

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK V

WARSZAWA — PIĄTEK, 24 WRZEŚNIA 1948 R.

Nr 264 (1365)

WIERZYM W ZWYCIĘSTWO SIŁ POKOJU

— stwierdza min. MODZELEWSKI na plenarnym posiedzeniu Zgromadzenia Generalnego ONZ

PARYŻ, 23.9 (PAP). Czwartkowe posiedzenie plenarne Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych rozpoczęło się o godz. 10 rano. Delegat Republiki Ukraińskiej W. Tarasenko, złożył sprawozdanie Komisji Weryfikacji i Pełnomocnictw.

Przedpołudniowe debaty zostały otwarte przez delegata Filipin — Romulo. Po nim przemówił minister Marshall (tekst przemówienia podajemy na str. 2), a następnie minister Modzelewski. Przedpołudniowe posiedzenie zakończyło wystąpienie przedstawiciela Syrii — El Khoury.

Po przerwie obiadowej wznowiono dyskusję, w czasie której przemawiali delegaci Wenezueli — Blanco i Egiptu — Kashawa Pasza. Ten ostatni poruszył szczegółowo sytuację na Bliskim Wschodzie.

Na tym posiedzenie plenarne odroczone do piątku godz. 9.30 rano. Po plenarnym popołudniowym posiedzeniu zebrała się na narady Komisja Ogólna Zgromadzenia. — Komisja postanowiła jednomyślnie wciągnąć na listę porządku dziennego obrad Gen. Zgromad. sprawę palestyńską i b. kolonii włoskich.

Komentarz TASS do sesji Zgromadzenia ONZ

MOSKWA, 23.9 (PAP). — Specjalny korespondent agencji TASS w depeszy z Paryża stwierdza, iż przebieg głosowania na pierwszym posiedzeniu Zgromadzenia Generalnego ONZ wywołał zażenowanie nawet wśród przedstawicieli wielu państw, które podporządkowały się polityce USA.

Przedstawiciele tych państw wyrażali obawę, że utracenie przez blok anglo - amerykański kandydatów, wy-

Min. Modzelewski powiedział wczoraj m. innymi: ... staliśmy i stoimy nadal na stanowisku, że rozwiązanie sprawy Niemiec będzie słuszne tylko wtedy, gdy będzie osiągnięte przez porozumienie czterech mocarstw, reprezentowanych w Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych. Uważamy również, że takie rozwiązanie jest możliwe.

... uchwały warszawskie nie straciły nic ze swej aktualności. Przeciwnie, znalazły one nowe potwierdzenie ich realistycznego podejścia do zagadnienia Niemiec chociażby w konieczności rozmów czterech mocarstw w Moskwie. Faktów tych nie obali mydlana bańka mostu powietrznego — rezultat polityki jednostronnych paktów, wynikających z uchwał londyńskich.

Nikt bowiem nie jest w stanie usprawiedliwić takich gospodarczych nonsensów jak dostarczanie samolotami węgla do Berlina. Wprawdzie samoloty te więcej z Berlina wywoziły, niż przywoziły, ale marnowania dóbr ekonomicznych nie może uzasadnić żadna racjonalna polityka, podobnie jak nikt nie uzasadni prób rozbicia jednego miasta na różne systemy gospodarcze, o różnej walucie, różnej administracji itd.

Próby takie może czynić ten tylko, komu zależy nie tylko na rozbiciu Berlina, ale i na rozbiciu Niemiec, komu jednak absolutnie nie zależy na pokoju w Europie. Nam, delegacji polskiej — a myślę, że i wszystkim, którzy odczuli na sobie straszne skutki ostatniej wojny, a nowej wojny nie pragną — na pokoju jednak bardzo zależy.

... Wierzymy w to, że elementy tak właśnie rozumiejące zadania naszej Organizacji wezmą w końcu górę nad przyziemnymi interesami, że elementy pokojowe zwyciężą elementy awanturnictwa i wojny. W tym przekonaniu delegacja nasza bierze udział w obecnej sesji Narodów Zjednoczonych.

Pełny tekst przemówienia min. Modzelewskiego podajemy na str. 3-ej.

suniętych przez delegację ZSRR i krajów demokracji ludowej może spotkać się z ujemną oceną światowej opinii publicznej. Zresztą nawet przewodniczący obecnej sesji, minister Evatt usiłował różnymi sposobami za-

godzić z wrażenie wywołane postępowaniem bloku anglo - amerykańskiego i dlatego odroczył wybory wiceprzewodniczących bieżącej sesji Zgromadzenia do dnia następnego, w wyniku których jak wiadomo, wybrani zostali przedstawiciele ZSRR i Polski.

Komisja Ogólna ONZ — pisze dalej komentator TASS — przy pomocy anglo - amerykańskiej maszyny do głosowania, wbrew sprzeciwowi delegata radzieckiego i polskiego, umieściła na porządku dziennym obrad sprawę likwidacji zasady jednomyślności wielkich mocarstw w Radzie Bezpieczeństwa przy przyjmowaniu nowych członków do ONZ, sprawę zwolnienia specjalnej sesji dla rewizji statutu ONZ oraz sprawozdania bezprawnie utworzonej komisji bałkańskiej, koreańskiej i tzw. Małego Zgromadzenia.

Komentator TASS stwierdza, iż na

ODBUDOWA NIEMIEC demokratycznych zależy od utrzymania stosunków z ZSRR i krajami demokracji ludowej

„Berliner Zeitung” o polityce niemieckich partii postępowych

BERLIN, 23.9 (PAP). „Niemieckie partie polityczne określiły ostatnio w wyraźnej formie swoje stanowisko w sprawie stosunków z ZSRR i krajami demokracji ludowej z Związkiem Radzieckim na czele” — pisze dziennik „Berliner Zeitung”. Dziennik cytując wyjątki z uchwały Unii Chrześcijańskiej - Demokratycznej (CDU) w strefie radzieckiej, stwierdza, że CDU uważa za swe specjalne zadanie utworzenie drogi do porozumienia pomiędzy Niemcami a Związkiem Radzieckim.

Niemal jednocześnie tym samym problemem zajęła się socjalistyczna partia jednolita, która w opublikowanej rezolucji domaga się prowadzenia zdecydowanej walki przeciwko nacjonalizmowi i rewizjonizmowi.

„Chodzi w tym wypadku — zaznacza „Berliner Zeitung” — o najbardziej żywotne sprawy narodu niemieckiego, gdyż od prawdziwych i nie budzących zastrzeżeń przyjacielskich

Plan dwuletni w strefie radzieckiej planem odbudowy gospodarki pokojowej

Pod przewodnictwem Waltera Ulbrichta, odbyło się ostatnio w Berlinie piąte posiedzenie Komisji Ekonomicznej strefy radzieckiej, na którym referat o planie dwuletnim wygłosił kierownik wydziału gospodarczego centralnego sekretariatu socjalistycznej partii jednolitej Stopp.

Zdementował on stanowczo twierdzenia, jakoby wynikiem planu dwuletniego ma być autarchia strefy radzieckiej, która miałaby pogłębić rozbicie Niemiec. Przeciwnie plan ten ma być przykładem odbudowy gospodarki pokojowej w całych Niemczech.

„KONSTYTUCJA TRIZONII — STATUTEM OKUPACYJNYM Omawiając stworzenie przez zacho-

W numerze:

DZISIEJSZY STRAJK GENERALNY WE FRANCJI — OSTRZEŻENIEM DLA RZĄDÓW „PARTII AMERYKAŃSKIEJ” — str. 2.

RODZYNKI ZAMIAST CHLEBA O CZYM WARCZA MOTORY NAD BERLINEM — str. 4.

ZAPOMNIANA FABRYKA — str. 5

rzucony przez blok anglo - amerykański porządek dzienny obrad Zgromadzenia zmierzającego do pogłębienia rozłamu między Narodami Zjednoczonymi i jest rezultatem tej linii, którą delegacja USA zajęła jeszcze na poprzedniej sesji ONZ. Linia ta może spowodować bardzo poważne następstwa — stwierdza w konkluzji komentator agencji TASS — ponieważ prowadzi ona do podważenia zasadniczych podstaw ONZ.

PIERWSZE KOMENTARZE DO PRZEMÓWIENIA MODZELEWSKIEGO

PARYŻ, 23.9 (PAP). — Wieczorna prasa paryska zamieszcza pierwsze komentarze do przemówienia ministra Modzelewskiego na czwartkowym plenarnym posiedzeniu Zgromadzenia Generalnego ONZ.

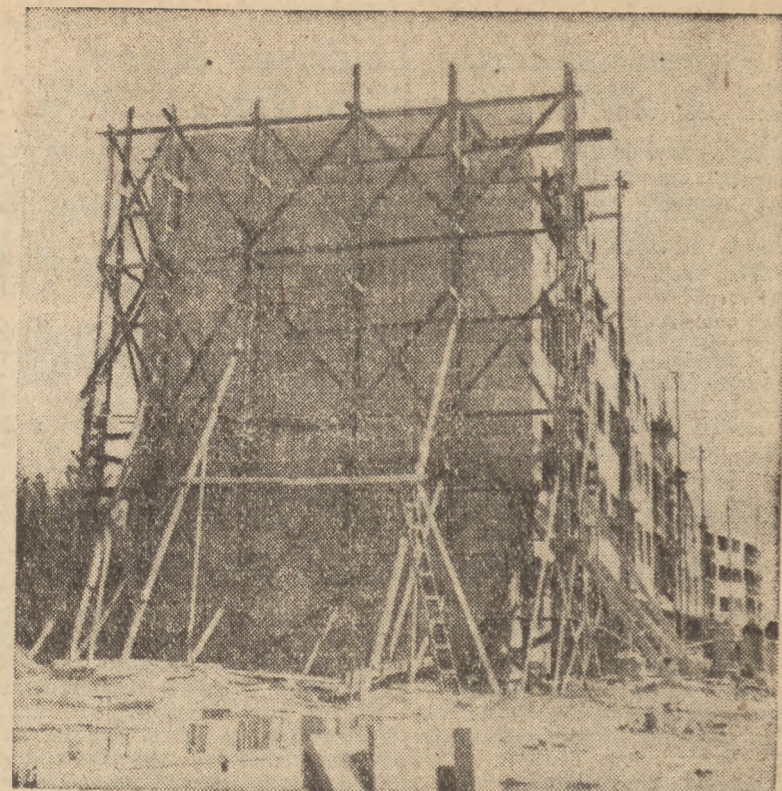
„France Soir” w obszernym streszczeniu przemówienia ministra Modzelewskiego podkreśla zwłaszcza te ustępy, w których szef delegacji polskiej stwierdza, że uregulowanie całokształtu problemu niemieckiego tylko wtedy będzie słuszne, jeżeli będzie rezultatem porozumienia między Wielką Czwórką.

„Paris Presse” zwraca uwagę na ostrzeżenie ministra Modzelewskiego w sprawie niemieckiej i na pominięcie tej kwestii przez ministra Marshalla.

Pozytywny stosunek do ZSRR sprawdzianem uczciwości politycznej działaczy ruchu robotniczego

MOSKWA, 23.9 (PAP). Pismo „Nowe Wremia”, omawiając obecną sytuację międzynarodową stwierdza, że od chwili powstania państwa radzieckiego, masy pracujące krajów kapitalistycznych wykazują swą solidarność ze Związkiem Radzieckim, rozumiejąc, że to pierwsze socjalistyczne państwo na świecie stanowi przodujący oddział postępowych sił ludzkich, powołanych do zastąpienia opartego na wyższym burżuazyjnym społeczeństwie przez wolne społeczeństwo socjalistyczne.

„Nie dziwnego — pisze „Nowe Wremia” — że komuniści lub szczerzy socjaliści nigdy w żadnych warunkach nie wyparłoby się Związku Radzieckiego, gdyż byłoby to zdrada ruchu robotniczego i socjalizmu



W ciągu bieżącego sezonu budowlanego Warszawa otrzyma wiele nowych budynków i izb mieszkalnych. Na zdjęciu: Blok mieszkalny Warszawańskiej Spółdzielni Mieszkaniowej na Żoliborzu.

450 mil. zł dodatkowych kredytów na poprawę warunków bytu klasy robotniczej woj. śląsko-dąbrowskiego

W związku z przyznaniem przez Radę Państwa 2 miliardów zł, na poprawę komunalnych warunków bytu klasy robotniczej w okręgach przemysłowych, prezydium śląsko - dąbrowskiej Rady Narodowej zatwierdziło w dniu 23 bm. dodatkowe preliminarze budżetowe 10 miast wydzielonych i 7 powiatowych związków samorządowych na ten cel w wys. 450 milionów zł.

Najpoważniejsze wydatki na odbu-

dowę mieszkań robotniczych, remont sieci wodociągowej, kanalizacyjnej i oświetleniowej oraz na remont i odbudowę zakł. kąpielowych i naprawę, względnie budowę chodników i ulic w dzielnicach robotniczych, preliniuja miasta śląsko - dąbrowskiego okręgu przemysłowego. Sosnowiec 40 mil. zł. Zabrze 35 milionów zł, Zawiercie 33 miliony zł, Dąbrowa Górnicza 30 milionów zł.

NASZ KONSTRUKTYWNY PROGRAM

Minister Modzelewski przedstawił w dniu wczorajszym w imieniu Narodu i Rządu polskiego program ugruntowania autorytetu ONZ i uczynienia z tej organizacji ważkiego instrumentu obrony pokoju światowego. Spośród licznych zagadnień poruszonych przez kierownika naszej polityki zagranicznej pragnęlibyśmy szczególnie podkreślić wagę wypowiedzi dotyczącej Niemiec, oraz rozwoju stosunków gospodarczych między narodami.

Staliśmy i stoimy na stanowisku, że trwałe i słuszne rozstrzygnięcie sprawy Niemiec możliwe jest w drodze porozumienia czterech mocarstw reprezentowanych w Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych. Rada Ministrów Spraw Zagranicznych jest jedynym organem powołanym do decydowania w sprawach niemieckich. Sugestie rozsiewane (należy zapytać — za czym podszepem?) przez pewne organy prasowe i które znalazły się również w sprawozdaniu Sekretarza Generalnego o możliwości przeniesienia problemu Niemiec na forum ONZ nie przyczynia się do posunięcia tej sprawy naprzód. W próbach tych chodzi bowiem nie o zabezpieczenie pokoju, lecz o usankcjonowanie polityki stworzenia w Niemczech Zachodnich bastionu reakcji i rewizjonizmu i ostateczni dla podżegaczy wojennych w ich planach podboju świata. Taki jest właśnie cel amerykańskiego planu odbudowy Europy, czyli tak zwanego „planu Marshalla”. Nie chcąc przyłożyć ręki do odbudowy agresji niemieckiej, Polska odrzuciła plan Marshalla i dzięki temu mogła przystąpić do realizacji własnego planu odbudowy.

Poczynania amerykańskie dezorganizują dotkliwie międzynarodową wymianę gospodarczą. Stworzyły one w Europie system krajów uprzywilejowanych i krajów podlegających dyskryminacji, system towarów, których wymiana jest dozwolona i towarów, których wymiana jest niedozwolona. System taki nie ma i nie może mieć nic wspólnego z istotnymi celami gospodarczymi ONZ. Polska zaś pragnie rozwoju wymiany gospodarczej ze wszystkimi krajami na warunkach zapewniających równość i suwerenność wszystkich państw.

Zasady polityczne sformułowane przez min. Modzelewskiego odznaczają się głębokim przemysłowym konstruktywizmem w trosce o utrwalenie pokoju. Delegacja nasza wystąpiła wobec Zgromadzenia Generalnego i wobec całej opinii światowej z konstruktywnym i pozytywnym programem rozstrzygnięcia szeregu istotnych zagadnień politycznych.

Mówiąc o problemie Niemiec min. Modzelewski podkreślił z siłą realność i aktualność uchwał Konferencji Warszawskiej, potwierdzoną przez fakt, że podjęcie rozmów czterech mocarstw w Moskwie okazało się jednak konieczne. Konstruktywny program przedstawił szef naszej delegacji w sprawie walki z podżegaczami wojennymi, w dziedzinie rozbrojenia i w dramatycznej sprawie Grecji i Palestyny oraz Hiszpanii. Taki sam konstruktywny charakter mają zasady wyłożone przez przedstawiciela Polski w sprawach gospodarczych i społecznych, a w szczególności w żywo nas interesującej sprawie umożliwienia uchodźcom powrotu do krajów macierzystych i należytego traktowania ich robotników cudzoziemskich.

Jeśli idzie o sprawy organizacyjne ONZ, delegacja polska nie widzi potrzeby dyskusowania zagadnienia jednomyślności wielkich mocarstw, będącej fundamentem Organizacji Narodów Zjednoczonych. Życie samo pokazało, że dzięki zasadzie jednomyślności zastosowanej przez Związek Radziecki, ONZ uniknęła wielu błędów, których skutki mogłyby być dla niej fatalne.

Z tego samego ducha walki o konstruktywną współpracę międzynarodową płyną wszystkie wnioski sformułowane przez szefa delegacji polskiej. Min. Modzelewski wyraził wiarę, że elementy pokojowe wezmą górę nad elementami awanturnictwa i wojny. W tym właśnie przekonaniu delegacja nasza bierze udział w obecnej sesji Narodów Zjednoczonych.

Ogromne znaczenie przyjaźni i solidarności ze Związkiem Radzieckim rozumieją przede wszystkim masy pracujące krajów demokracji ludowej. Rozumieją to odpowiedzialni kierownicy robotniczych i demokratycznych partii tych krajów.

Natomiast jugosłowiańskie koła kierownicze, które uległy naciskowi nacjonalizmu i zajęły stanowisko antyradzieckie, poszły na ustępstwa wobec mocarstw imperialistycznych, co w konsekwencji oznacza zagrożenie niepodległości samej Jugosławii.

Jest nie do pomyślenia, by taka polityka mogła trwać długo i nie spowodować zdecydowanego oporu ze strony mas pracujących Jugosławii. Każdego amatora antyradzieckiej polityki czeka w krajach demokracji ludowej zapytanie ze strony mas pracujących: czy jest on po stronie Związku Radzieckiego, czy przeciwko niemu?

W krajach kapitalistycznych, a zwłaszcza we Francji i we Włoszech oraz w Anglii, ogromnie wzrosły uczucia przyjaźni do Związku Radzieckiego, szczególnie w wyniku bohaterstwa walki narodu radzieckiego przeciwko hitlerowskiemu Niemcom.

Komuniści i szczerzy socjaliści we Francji, wierni przyjaciele Związku Radzieckiego, okazali się też najbardziej ofiarnymi patriotami francuskimi. Agentom reakcji nie udało się zepchnąć francuskich mas pracujących z drogi solidarności ze Związkiem Radzieckim, z drogi walki o pokój i socjalizm.

Po scharakteryzowaniu antyradzie-

ckiej polityki przywódców angielskiej Partii Pracy, którzy w istocie zajmują takie same stanowisko wobec Związku Radzieckiego, jak konserwatyści brytyjscy, „Nowe Wremia” podkreśla, że na angielskiej klasie robotniczej spoczywa obowiązek czynnej, niezmordowanej walki przeciwko psychologii wojennej, rozpętaną przez rząd angielski na rozkaz bankierów z Wall Street.

„Dopóki na świecie istnieje drażniący imperializm — pisze „Nowe Wremia” — ludzkość nie może być pewna pokoju.

Dwa razy w ciągu ostatnich 40 lat imperialiści rozpętali wojnę światową i za każdym razem nowe narody wyrwały się z pięty imperializmu i kapitalizmu.

W obecnej epoce wskutek żelaznych praw rozwoju społecznego, socjalizm wkracza nieubłagannie na miejsce kapitalizmu. Walka na całym świecie toczy się między dwoma obozami i kto jeszcze dziś usiłuje występować pod sztandarem tzw. trzeciej siły, ten jest albo ukrytym agentem imperialistów, albo politycznym ślepcem.

Obóz antyimperialistyczny socjalizm i demokracja nigdy jeszcze nie był tak silny, jak obecnie. Występując przeciwko niemu imperialiści poniosą niewątpliwie klęskę.

Niech imperialiści nie zapominają, że w walce ludów przeciwko awanturniczym planom obozu imperialistycznego, przodujące miejsce zajmuje po tężny Związek Radziecki, chorągiew wielkich idei przyjaźni i braterstwa narodów oraz całej postępowej ludzkości.

Zamach na przewodniczącego partii komunistycznej w Nowym Jorku USA państwem policyjnym

NOWY JORK, 23.9 (PAP). Redaktor dziennika „New York Daily Worker” — Gales oświadczył przedstawicielom prasy, że trzech nieznanymi ludźmi napadło w dniu 22 września na przewodniczącego partii komunistycznej stanu New York — Roberta Thompsona zadając mu ranę nożem. Thompsonowi udało się dojść do domu jednego z przyjaciół, gdzie udzielił mu pomocy lekarskiej. Życiu Thompsona nie zagraża niebezpieczeństwo.

Gates podkreślił, że napad ma charakter zamachu politycznego, ponieważ napastnicy nie dokonali grabieży.

Thompson jest jednym z 12 działaczy partii komunistycznej Stanów Zjednoczonych, przeciwko którym władze amerykańskie wszczęły dochodzenie sądowe.

WASZYNGTON, 23.9 (PAP). Osławiona komisja Izby Reprezentantów Kongresu USA dla badania działalności antyamerykańskiej, prowadzi obecnie zakulisową kampanię, zmierzającą do przywrócenia władzom wojskowym kontroli nad produkcją energii

atomowej oraz do odebrania ministerstwu sprawiedliwości nadzoru nad federalną komisją śledczą (FBI). Komisja pragnie wykazać, że obecna cywilna kontrola produkcji energii atomowej nie zapewnia rzetelności „dość tętnego stopnia bezpieczeństwa narodowego”. Akcja komisji cieszy się poparciem amerykańskich kół wojskowych.

Na marginesie poczynił tej komisji „New York Post” pisze, że urzędownie tych dwóch celów byłoby nowym krokiem na drodze do uczynienia ze Stanów Zjednoczonych państwa policyjnego.

PROTESTY PRZECIWO NARUSZANIU PRAW OBYWATELSKICH

NOWY JORK, 23.9 (PAP). Związek „Walki o Prawa Obywatelskie” skierował do Białego Domu petycję, podpisaną przez 1.100 członków Związku Zawodowców CIO i AFL z protestem przeciwko procesom wytoczonym 12 działaczom partii komunistycznej Stanów Zjednoczonych do magając się poszanowania władzy dla praw obywatelskich.

Zgromadzenie Ludowe Korei do prez. Szewernika

MOSKWA, 23.9 (PAP). Prezydium Najwyższego Zgromadzenia Ludowego Korei, przesłało na ręce przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Mikołaja Szewernika pismo, w którym, w imieniu narodu koreańskiego wyraża podziękowanie za powzięcie decyzji w sprawie wycofania wojsk radzieckich z Korei północnej do 1 stycznia 1949 r. oraz za dotychczasową przyjazną i bezinteresowną politykę rządu radzieckiego wobec Korei, zmierzającą do utworzenia jednolitego, niepodległego państwa koreańskiego. Prezydium Najwyższego Zgromadzenia Ludowego Korei zaznacza, iż naród koreański nigdy nie zapomni, że to właśnie armia radziecka przyniosła mu wyzwolenie z wieloletniej niewoli japońskiej i umożliwiła budowanie życia na zasadach demokratycznych.

Jednocześnie Prezydium Najwyższego Zgromadzenia Ludowego Korei stwierdza, że nie otrzymało jeszcze odpowiedzi rządu USA na swoje pismo w sprawie wycofania wojsk amerykańskich z Korei.

BULGARIA PONAWIA PROŚBĘ o przyjęcie do ONZ

SOFIA, 23.9 (PAP). Jak donosi bułgarska agencja telegraficzna, minister spraw zagranicznych Bułgarii Kolarow wystosował do sekretarza generalnego ONZ, Trygve Lie list, w którym ponawia prośbę o przyjęcie Bułgarii do ONZ.

Min. Kolarow przypomina, że zwracał się w tej sprawie do sekretarza generalnego ONZ już dnia 26 lipca 1947 r., stwierdzając wówczas, że rząd bułgarski uznaje zasady Karty ONZ i przyjmuje wszelkie zobowiązania wynikające z członkostwa tej Organizacji. Min. Kolarow podkreślił wówczas rolę, jaką odegrał naród bułgarski w wojnie wyzwoleniczej przeciwko faszystom, ponosząc wielkie straty w ludziach i szkody materialne.

W obecnym swym liście min. Kolarow stwierdza m. in., że od czasu triumfu demokracji w swym kraju, rząd bułgarski prowadzi zdecydowanie i konsekwentnie politykę pokoju i współpracy ze wszystkimi narodami, równocześnie zaś wykonuje sumiennie zobowiązania, jakie nałożyła na Bułgarię traktat pokojowy. Podczas gdy na południowej granicy bułgarskiej panuje gorączka wojenna, Bułgaria zredukowała swe siły wełkowe do granic przewidzianych traktatem. Zawarta ona z szeregiem państw pakt przyjaźni, oparte na zasadach ONZ. Rząd bułgarski stale dawał dowody

swój dobrej woli współdziałania z ONZ. Sądzi on, że Bułgaria ma pełne prawo do zajęcia należnego jej miejsca w gronie Narodów Zjednoczonych.

To też rząd bułgarski nie może ukryć swego zdziwienia z powodu stanowiska niektórych mocarstw alianckich wobec jej kandydatury. Kofczar min. Kolarow prosi o ponowne umieszczenie na porządku dziennym obecnej sesji Zgromadzenia Generalnego sprawy przyjęcia Bułgarii do ONZ.

Min. Marshall przedstawił Zgromadzeniu Generalnemu program pełen sprzeczności

PARYŻ, 23.9 (PAP). — Na przedpołudniowym czwartkowym posiedzeniu Generalnego Zgromadzenia ONZ, wygłosił przemówienie minister Marshall. Zaznacza część swego wystąpienia Marshall poświęcił ogólnikowym tezom, zmierzającym do wywołania przekonania o jak najbardziej pokojowych intencjach amerykańskiej polityki zagranicznej. Osłabłki te zawierały jednakże niejednoznaczne poważne sprzeczności.

I tak, podkreślając „chcę Stanów Zjednoczonych zmniejszenia międzynarodowego napięcia”, Marshall odniósł się do równocześnie, że „rząd amerykański nie pójdzie na kompromis w kwestiach zasadniczych”. Marshall mówił o konieczności znalezienia wspólnej platformy dla porozumienia, ale zaatakował przy tym przywódców „innych narodów”, zarzucając im „stworzenie głębokiej przepaści pomiędzy tymi narodami, a resztą świata”. Apelowal on o realizację ducha Karty ONZ, wypowiadając się jednakowoż za dalszą działalnością tzw. „Małego Zgromadzenia”, którego powstanie w zeszłym roku było właśnie całkowicie sprzeczne z tą Kartą.

Marshall mówił o możliwości współistnienia różnych ustrojów politycznych oraz struktur gospodarczych i społecznych i wyraził życzenie pomysłnych wyników prac Generalnego Zgromadzenia w kierunku usunięcia istniejących sprzeczności politycznych, które powodują obecny stan napięcia.

Przedstawiając stanowisko rządu amerykańskiego w konkretnych sprawach, Marshall wymienił 7 kwestii, wymagających — jego zdaniem — uregulowania. Wystąpił on jako rzecznik „szlachetnego, pokojowego i sprawiedliwego rozwiązania sprawy Niemiec i Japonii”, aby kraje te mogły „w odpowiedniej chwili wykaazać swe kwalifikacje, upowładniające je do przyjęcia w skład Narodów Zjednoczonych”.

Również Austria winna być — według Marshalla — jak najszybciej przyjęta do ONZ w granicach terytorial-

nych 1937 r. Marshall wypowiedział się za rozwiązaniem problemu palestyńskiego na drodze wytycznych, ustalonych przez Generalne Zgromadzenie nie i Radę Bezpieczeństwa. W pierwszym rzędzie domagał się on rychłej demobilizacji sił zbrojnych obu walczących stron, celem powrotu do pokojowych warunków życia, repatriacji uchodźców oraz pomocy gospodarczej dla Żydów i Arabów. Zdaniem Marshalla, Transjordanja i Izrael powinny być przyjęte do ONZ.

Marshall stanął na stanowisku utworzenia „zjednoczonej i niezależnej Korei” i przyjęcia jej do zespołu członków Narodów Zjednoczonych, nie uwzględniając jednak przy tym ostatnich wydarzeń w tym kraju.

Marshall podkreślił konieczność międzynarodowej kontroli energii atomowej i stopniowego zniesienia zbrojeń. Nie nadmienił on jednak, że wielomiesięczne prace Komisji ONZ, powołanej specjalnie do rozwiązania tego zagadnienia, nie doprowadziły do wyników na skutek negatywnego w obu wypadkach stanowiska USA.

Według Marshalla, zmniejszenie zbrojeń ma się odbywać „w miarę jak pozwolą na to odrodzenie politycznego zaufania”.

W dalszej części przemówienia Marshall oświadczył, że spodziewa się, iż Rada Bezpieczeństwa na obecnej sesji w Paryżu zaleci dopuszczenie nowych członków do Narodów Zjednoczonych. Marshall poruszył również zagadnienie światowej odbudowy gospodarczej drogą poprawy bytu mas pracujących

form organizacyjno-gospodarczych na wsi.

W dalszym ciągu uchwala podkreśla konieczność ROZBUDOWY WSPÓŁZAWODNICTWA W ROLNICTWIE, ze szczególnym uwzględnieniem współzawodnictwa zespolowego.

Plenum zarządu głównego stwierdza dalej konieczność gruntowego przeszkolenia personelu fachowego w zagadnieniach społeczno-politycznych.

Dużo miejsca poświęcono w uchwale sprawie młodzieży wiejskiej i wzmocnienia pracy wśród kobiet na wsi.

W zakończeniu uchwali plenum zarządu głównego ZSCh wyzywa wszystkich swych członków do czynnego udziału w wyborach nowych zarządów gromadzkich, gminnych i powiatowych ZSCh. Wybory te powinny doprowadzić do zupełnego oczyszczenia szeregow ZSCh z jednostek wrógów interesów mas i średnioludnych chłopów oraz do wzmocnienia zwartości i siły Związku.

Plenum zarządu głównego KC PPR oraz zwołaniem stronnictwa ludowego, przejmujących zadanie społecznej produkcji i gospodarki, z wyjątkiem ośrodków maszynowych oraz tworzenie spółdzielni produkcyjnych. Jednocześnie ZSCh przestrzega przed zbytnim pośpiechem i nieopatrznością działaniem w tej sprawie i zwraca uwagę na wszelkie próby stosowania przymusu i nacisku ze strony nieodpowiedzialnych czynników.

Dalsza praca ZSCh powinna oprzeć się na masach mas i średnioludnych chłopów i uwzględnić ich interesy. ZSCh weźmie czynny udział w walce z wyzyskiem biednych chłopów przez bogaczy wiejskich oraz współdziałać będzie w budowie wyższych

DZISIEJSZY STRAJK GENERALNY WE FRANCJI OSTRZEŻENIEM DLA RZĄDOW „PARTII AMERYKAŃSKIEJ”

PARYŻ, 23.9 (PAP). W całym kraju trwają przygotowania do piątkowego (strajkowego) strajku powszechnego, który na wezwanie wszystkich organizacji związkowych będzie stanowił manifestację jedności francuskiej klasy robotniczej w jej walce o poprawę warunków bytu.

Strajk obejmie wszystkie kategorie pracowników fizycznych i umysłowych. Strajkować będą urzędnicy ministerstw, prefektury, administracji publicznej, ubezpieczalni społecznej, personel gazowni i elektrowni, zakładów użyteczności publicznej, hoteli, kawiarni i restauracji oraz wszystkich zakładów przemysłowych. Do strajku zgłosił akces kolejarze i personel linii lotniczych. Strajk obejmie pracowników metra paryskiego i autobusów. Taksowki nie będą kursowały. W aptekach i szpitalach przewiduje się jedynie dyżury. Nie będą czynne poczty i telefony. Zostaną przerwane audycje radiowe. Przedstawienia w kinach zostaną zawieszane. Za zgodą władz związkowych pracować będzie jedynie personel zatrudniony w ONZ.

PARYŻ, 23.9 (PAP). Akcja strajkowa w poszczególnych gałęziach przemysłu francuskiego trwa w dalszym ciągu. W zakładach przemysłu metalowego i samochodowego Peugeot robotnicy strajkują już od kilku dni. W okręgu Montbéliard strajk objął 20 tysięcy metalowców oraz robotników przemysłu włókienniczego. W Lorien do strajku robotników stoczni i zakładów przemysłowych przyłączyła się organizacja drobnych kupców. W zagłębiu Longwy strajkują metalowcy i górnicy.

Na terenie Tunisu akcja strajkowa obejmuje m. in. personel portowy w Coulette, kopalnie w Dilla oraz część robotników portowych w Tunisie; w Algierze kolejarze postawili przerwać pracę, celem poparcia strajku generalnego na terenie Francji.

RZĄD FRANCUSKI ZMUSZONY DO PODWYŻKI PŁAC

PARYŻ, 23.9 (PAP). Pod naciskiem całego francuskiego świata pracy niezliczonych demonstracji, protestów i strajków, rząd francu-

ski został zmuszony do przyznania podwyżki płac. Na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów, poświęconym temu zagadnieniu, postanowiono podwyższyć wynagrodzenia dla robotników o 15 proc.

Zwraca się uwagę, że stanowisko rządu odbiega jeszcze daleko od postulatów pracowniczych. Według nie których dzienników, rząd USA ma rzekomo wyrazić zgodę na odblokowanie 70 miliardów franków, złożonych na specjalnym koncie „marchalowskim”, celem zapobieżenia nieuchronnemu kryzysowi rządowemu drogą podwyżki płac z tych funduszy.

WYBORY SAMORZĄDOWE ODBĘDĄ SIĘ W MARCU

PARYŻ, 23.9 (PAP). Francuskie Zgromadzenie Narodowe 291 głosami przeciwko 286, postanowiło odroczyć wybory do władz samorządowych do marca 1949 r. Wybory te miały się odbyć w październiku b. r.

PARYŻ, 23.9 (PAP). Z kół poinformowanych donoszą, iż dwaj członkowie obecnego rządu francuskiego — minister budowy Claudius Petit i minister informacji François Mitterand, zamierzają podać się do dymisji w związku z odroczeniem przez Zgromadzenie Narodowe daty wyborów do władz samorządowych.

Jubileusz 40-lecia pracy naukowej prof. Wacława Sierpińskiego

W dniu 23 bm. w sali kolumnowej Uniwersytetu Warszawskiego odbył się uroczysty obchód jubileuszu 40-lecia pracy naukowej znakomitego matematyka polskiego, prof. dr. Wacława Sierpińskiego.

Na uroczystości przybyli: minister Oświaty E. Krasowska, wice-minister Spraw Zagranicznych I. Szczycki, wiceprezydent m. st. Warszawy Strzelecki, rektor Uniwersytetu Warszawskiego prof. dr. Czubalski, wybitni matematycy radzieccy prof. prof. Kolmogorow, Alek-sandrow i Mardżaliszwilli, węgierski minister oświaty prof. Alexita rektor Uniwersytetu Karola w Pradze prof. Bydłowski, poseł rumuński w Paryżu prof. Stoilow, prof. Whitehead z Oxfordu, przedstawiciele Polskiej Akademii Umiejętności i innych towarzystw naukowych uczestnicy VI Zjazdu matematyków polskich oraz liczni profesorowie, asystenci i mł-

dzi akademicy Uniwersytetu Warszawskiego.

Pierwszy przemówił składając gratulacje jubilatowi prezes Pol. go Towarzystwa Matematycznego, prof. K. Kuratowski. Z kolei zabrał głos min. Skrzyszewski, składając prof. Sierpińskiemu w imieniu Premiera J. Cyrankiewicza życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra nauki polskiej.

Z gości zagranicznych pierwszy przemawiał rektor Bydłowski, który wręczył jubilatowi dyplom doktora honoris causa Uniwersytetu Karola w Pradze. W imieniu Akademii Nauk ZSRR i Moskiewskiego Towarzystwa Matematycznego złożył prof. Sierpińskiemu gratulacje prof. Kilmogorow.

Uroczystość zamknęło przemówienie jubila, który w gorących słowach podziękował wszystkim za słowa uznania dla swej działalności naukowej.

rozwoju handlu międzynarodowego. W kontraście do tych słów stoją jednakże znane fakty wokół tzw. „pomocy amerykańskiej” dla Europy zachodniej, której jednym z warunków jest ograniczenie wymiany handlowej z Europą wschodnią.

Klasa robotnicza Włoch przeciwstawia się atakom reakcji Związkowcy włoscy o sytuacji ruchu zawodowego

W Komisji Centralnej Związków Zawodowych odbyła się konferencja prasowa, na której kierownicy bawiący w Polsce 11-osobowej delegacji włoskiego ruchu zawodowego: pos. Berto Sanniccolo — sekretarz rady zakładowej trustu chemicznego Montecatini — i inż. Sylvio Leonardi — sekretarz komisji centralnej rad przemysłowych fabryk upaństwowionych — poinformowali dziennikarzy o obecnej sytuacji ruchu zawodowego we Włoszech oraz o położeniu włoskiej klasy pracującej.

Zasadnicze podstawy organizacyjne włoskiego ruchu zawodowego są położone do organizacji polskiego ruchu zawodowego. Włoska Generalna Konfederacja Pracy skupia 7 milionów członków, zorganizowanych w ok. 40 różnych związkach. Największym jest 600-tysięczny związek metalowców.

Reakcja włoska stosunkowo niedawno podjęła próbę rozbicia jedności włoskiego ruchu zawodowego. Po zamachu na sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Włoch Palmiro Togliattiego działające związki Chłopskiej Demokracji (partii de Gasperi) starały się dokonać rozłamu w Generalnej Konfederacji Pracy i sabotować generalny strajk przeprowadzony pod hasłem walki z faszystowskimi zamachowcami, proklamowany przez ruch zawodowy. Masy robotnicze nie poszły za rozmowcami, pozostali oni osamotnieni — sztab bez armii.

Największe wpływy we włoskim ruchu zawodowym posiada partia komunistyczna. We władzach Głównej Konfederacji Pracy najliczniej reprezentowani są członkowie partii komunistycznej.

Rozmowy podkreślają, że proletariatu włoski jest solidarny w swej akcji i jest na wysokim poziomie świadomości politycznej. W każdym z zakładów pracy przeciętnie od 80 do 90 proc. robotników to lewicowcy.

Związkowcy włoscy przytaczają liczne przykłady ograniczania przemysłu włoskiego przez obce Włochy plan Marshalla. Plan Marshalla bowiem uniemożliwia wymianę produktów włoskich z innymi krajami świata. M. in., w ramach planu Marshalla Włochy otrzymują węgiel z Amery-

ki, nie mają jednak możliwości za ten węgiel płacić wytworami swego przemysłu, ponieważ Ameryka nie interesuje się produkcją włoską.

O wiele korzystniej dla Włoch układają się stosunki handlowe na przykład z Polską. Za węgiel otrzymujący z Polski Włochy dostarczają wiele towarów potrzebnych Polsce. Lecz polityka rządu włoskiego wbrew żywotnym interesom narodu utrudnia wymianę gospodarczą z krajami Europy wschodniej.

Na wielkich zgromadzeniach tysięcy robotników protestują przeciwko narzuceniu Włochom przez reakcję planu Marshalla — świadczą przed stowarzyszeniami włoskiego ruchu zawodowego.

Posel Sanniccolo charakteryzując sytuację mas pracujących Włoch podkreśla, że dwu i pół milionowa armia bezrobotnych znajduje się w tragicznej sytuacji. Sytuacja ekonomiczna mas pracujących stale się pogarsza. Przeciętnie od 7 do 10 proc. wzrostu cen na podstawie artykułów spożywczych i przemysłowych.

Przedstawiciele świata pracy Włoch stwierdzają na zakończenie konferencji, że świadomość polityczna szerokiej mas społecznych Włoskiego nie ustannie rośnie. Klasa pracująca Włoch wyciąga wnioski z doświadczeń walki wyzwoleniczej i obecnej walki klasowej i coraz bardziej zdecydowanie i jednolicie przeciwstawia się atakom reakcji.

NAJBLIŻSZE ZADANIA WSI Uchwały plenum Zarządu Głównego ZSCh

W dniach 18 i 19 bm. obradowało w Warszawie plenum zarządu głównego ZSCh. W wyniku 2-dniowych obrad plenum powzięło jednomyślnie uchwały, w której sprzeczowane zostały nowe zadania Związku Samomocy Chłopskiej.

Na wstępie swej uchwały plenum zarządu głównego ZSCh wita fakt powrotu Prezydenta, tow. Bierut, do czynnej pracy politycznej, co znalazło wyraz w objęciu przez niego obowiązku Sekretarza Generalnego PPR. W fakcie tym widać plenum dowód umocnienia wspólnoty obozu demokracji ludowej.

Uchwala stwierdza, że najbliższymi zadaniami wsi jest UJAWNIEŃIE BOGACZY, SPEKULANTÓW I WYZYSKIWCY WIEJSKICH, ZAHAMOWANIE ICH WPŁYWU NA ŻYCIE GOSPODARSTWA WSI I IZOLOWANIE ICH OD CIĘŻKO PRACUJĄCYCH CHŁOPÓW.

To zadanie muszą spełnić sami chłopcy mało i średnioludni. Związek Samomocy Chłopskiej będzie wspierał ich w tej walce pomocą organizacyjną i gospodarczą.

Ponieważ w szeregach ZSCh znajdują się elementy wrogie ideologii Związku, ISTNIEJE KONieczność OCZYSZCZENIA SZEREGÓW ZWIĄZKU Z TYCH ELEMENTÓW, przede wszystkim dotyczy to władz terenowych Związku, w których uplastowało się wielu bogaczy wiejskich. Zadanie to będzie — jak stwierdza uchwała — celem najbliższej akcji wyborczej.

Spekulanci i bogacze wiejscy, wykorzystując swój wpływ w zarządkach gminnych i komisjach podatkowych, UCHYLAJĄ SIĘ OD PONOSZENIA SPRAWIEDLIWYCH CIĘŻARÓW PODATKOWYCH, PRZERZUCAJĄ NA MAŁO I ŚREDNIOLUDNYCH ZNAJĄCĄ CZĘŚĆ TYCH ŚWIADCZEŃ, KTÓRE SAMI POWINNI PONOSIĆ.

Dzieje się to z krzywdą całej wsi, gdyż 75% podatku gruntowego przeznaczona jest na cele samorządu. Uchwala podkreśla, że ZSCh powinien dopinować, by jego przedstawiciele w komisjach społecznych, współpracujących z państwowymi organami, czuwali nad sprawiedliwym rozdziałem podatku, nad stosowaniem ulg tylko dla istotnie potrzebujących — szczególnie dla mało i średnioludnych — oraz nie dopuszczali do oszustw podatkowych, praktykowanych przez bogaczy wiejskich.

Następnie uchwała stwierdza, że chłopcy mało i średnioludni powinni przedsięwziąć energiczne kroki w celu wyprzedzenia wsi z obecnego stanu zaoferowania na drodze dobrobytu i postępu. Droga ta prowadzi przez rozwój wszelkich form spółdzielczości rolniczej, zakładanie ośrodków maszynowych oraz tworzenie spółdzielni produkcyjnych. Jednocześnie ZSCh przestrzega przed zbytnim pośpiechem i nieopatrznością działaniem w tej sprawie i zwraca uwagę na wszelkie próby stosowania przymusu i nacisku ze strony nieodpowiedzialnych czynników.

Plenum zarządu głównego KC PPR oraz zwołaniem stronnictwa ludowego, przejmujących zadanie społecznej produkcji i gospodarki, z wyjątkiem ośrodków maszynowych oraz tworzenie spółdzielni produkcyjnych. Jednocześnie ZSCh przestrzega przed zbytnim pośpiechem i nieopatrznością działaniem w tej sprawie i zwraca uwagę na wszelkie próby stosowania przymusu i nacisku ze strony nieodpowiedzialnych czynników.

form organizacyjno-gospodarczych na wsi.

W dalszym ciągu uchwala podkreśla konieczność ROZBUDOWY WSPÓŁZAWODNICTWA W ROLNICTWIE, ze szczególnym uwzględnieniem współzawodnictwa zespolowego.

Plenum zarządu głównego stwierdza dalej konieczność gruntowego przeszkolenia personelu fachowego w zagadnieniach społeczno-politycznych.

Dużo miejsca poświęcono w uchwale sprawie młodzieży wiejskiej i wzmocnienia pracy wśród kobiet na wsi.

W zakończeniu uchwali plenum zarządu głównego ZSCh wyzywa wszystkich swych członków do czynnego udziału w wyborach nowych zarządów gromadzkich, gminnych i powiatowych ZSCh. Wybory te powinny doprowadzić do zupełnego oczyszczenia szeregow ZSCh z jednostek wrógów interesów mas i średnioludnych chłopów oraz do wzmocnienia zwartości i siły Związku.

Plenum zarządu głównego KC PPR oraz zwołaniem stronnictwa ludowego, przejmujących zadanie społecznej produkcji i gospodarki, z wyjątkiem ośrodków maszynowych oraz tworzenie spółdzielni produkcyjnych. Jednocześnie ZSCh przestrzega przed zbytnim pośpiechem i nieopatrznością działaniem w tej sprawie i zwraca uwagę na wszelkie próby stosowania przymusu i nacisku ze strony nieodpowiedzialnych czynników.

Dalsza praca ZSCh powinna oprzeć się na masach mas i średnioludnych chłopów i uwzględnić ich interesy. ZSCh weźmie czynny udział w walce z wyzyskiem biednych chłopów przez bogaczy wiejskich oraz współdziałać będzie w budowie wyższych

Ś. + P. FELICJAN KOWARSKI

Artysta Malarz

Profesor Zwyczajny Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie
Odznaczony Krzyżem Oficerskim Odrodzenia Polski

Urodzony dn. 8 września 1890 r., zmarł dn. 22 września 1948 roku. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach w sobotę dn. 25 września r. b. o godz. 11.40, po którym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy do Kwatery Zasłużonych.

o czym zawiadamia
Żona i Rodzina
2952-K

Ś. + P.

FELICJAN KOWARSKI

Artysta Malarz

Profesor zwyczajny Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie

Zmarł dnia 22 września 1948 r. w Zmarłym traci

Sztuka Polska znakomitego Artystę i Pedagoga

MINISTER KULTURY I SZTUKI

Ś. + P.

FELICJAN KOWARSKI

Artysta Malarz, Wychowawca i Społecznik

Profesor Zwyczajny Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie

Odznaczony Krzyżem Oficerskim Odrodzenia Polski

Zmarł dn. 22 września 1948 r. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach w sobotę dn. 25 września r. b. o godz. 11.40, po którym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy do Kwatery Zasłużonych

o czym zawiadamia
Rektor, Senat, Profesorowie i Studenci

2954-K

RZĄD POLSKI BRONIC BĘDZIE KARTY NARODÓW ZJEDNOCZONYCH

Wielkie przemówienie min. MODZELEWSKIEGO na plenarnym posiedzeniu Zgromadzenia Generalnego ONZ

Na czwartkowym plenarnym posiedzeniu Zgromadzenia Generalnego ONZ, jak podaliśmy, wygłosił przemówienie minister spraw zagranicznych RP, Zygmunt Modzelewski, wysłuchany z dużą uwagą przez obecnych. Poniżej podajemy pełny tekst przemówienia:

„Na wstępie w imieniu delegacji Polskiej chciałbym podziękować rządowi i narodowi francuskiemu oraz państwu amerykańskiemu za umożliwienie odbycia trzeciej sesji Organizacji Narodów Zjednoczonych w Paryżu. Nie wątpię, że at-

Sprawozdanie Sekretariatu naszej Organizacji za ubiegły okres, obejmujące ogromną ilość zagadnień. Delegacja polska ustosunkuje się tylko do niektórych z nich, mających, według naszego zdania, znaczenie ogólne dla sprawy pokoju i dla rozwoju naszej Organizacji.

Każdy obiektywny obserwator mógł zauważyć, że w okresie sprawozdawczym wzrosły tendencje, zmierzające do osłabienia autorytetu Organizacji Narodów Zjednoczonych. Tendencje te wyrażają się, ogólnie biorąc, w usiłowaniu podporządkowania Organizacji interesom jednego mocarstwa lub pewnej grupy mocarstw. Wyrażają się również w braku poszanowania dla powziętych, zgodnie z Kartą uchwaleń naszej Organizacji, w nieodpowiedzialnych dążeniach do jej reorganizacji. Zaczęłam od tego, ponieważ chcę od razu podkreślić, iż rząd polski stoi nadal na stanowisku konieczności ugruntowania autorytetu Organizacji Narodów Zjednoczonych.

W związku z tym, podobnie jak w ubiegłym okresie, rząd polski będzie na ostatniej sesji bronił Karty Narodów Zjednoczonych i każdego wysiłku, który zmierzałby do realizacji wytkniętych przez Organizację celów, a więc do uczynienia z Organizacji ważkiego instrumentu dla obrony pokoju na całym świecie.

atmosfera tego miasta o wspaniałych tradycjach walki wyzwoleniczej, miasta, które wie, co to jest faszystowska agresja zbrojna, przyczyni się do owocnych wyników naszych obrad.

Tylko porozumienie 4 mocarstw może rozwiązać sprawę Niemiec

Sprawozdanie Sekretariatu czyni nie dwuznaczne aluzje, iż zawieszenie działalności Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w sprawie Niemiec stało się bezpośrednią lub pośrednią przyczyną prawie każdego martwego punktu, każdego rozczarowania z działalności ONZ w ubiegłym roku. Nie mógł jednak, że istotną przyczyną tego stanu rzeczy jest bezpośrednia konsekwencja odejścia od początkowych założeń współpracy, jaka się ustaliła w czasie powstawania naszej Organizacji.

Każdy, kto to sprawozdanie czytał, musi stwierdzić, że nie wchodzi ono w meritum sprawy. I słusznie, gdyż zażalenie do kompetencji Organizacji Narodów Zjednoczonych. Szkoda tylko, że sprawozdanie to, mimo wszystko, mówi o możliwości przeniesienia tej sprawy na forum ONZ. Pozwolicie, że delegacja polska, reprezentująca kraj bezpośredni sąsiadujący z Niemcami — kraj, który pierwszy padł ofiarą zbrojnej

agresji niemieckiej, zabierając głos na tym Zgromadzeniu, nawiąże właśnie do tego ustępu ze sprawozdania Sekretariatu.

Istotnie, sprawa niemiecka jest sprawą pierwszorzędnej znaczenia dla sprawy pokoju i w Europie i na całym świecie. Dlatego każdy, kto chce uchwaleń pokoju, zainteresowany jest żywotnie w sprawiedliwym i trwałym uregulowaniu tej sprawy, a tym bardziej kraje, sąsiadujące bezpośrednio z Niemcami.

Jeśli chodzi o nas, o delegację polską, to staliśmy i stoimy nadal na stanowisku, że rozwiązanie sprawy Niemiec będzie słuszne tylko wtedy, gdy będzie osiągnięte przez porozumienie czterech mocarstw, reprezentowanych w Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych. Uważamy również, że takie rozwiązanie jest możliwe. Daliśmy temu wyraz już na poprzedniej sesji.

Niemcy Zachodnie bastionem reakcji i rewizjonizmu

Później, a mianowicie w lutym br., gdy pojawiła się wyraźna groźba rozbiicia Niemiec przez tzw. proklamację frankfurcką, stwarzającą nowe państwo niemieckie pod nazwą Bizoni, rząd polski, zaniepokojony tym faktem, powołał inicjatywę zwolnienia narady Trzech w Paryżu. Wynikiem tych narad było ostrzeżenie przed niebezpieczeństwami separatystycznej drogi regulowania problemu niemieckiego, wybranej przez zachodnich sąsiadów Niemiec, pchnąnych w tym kierunku przez interesy grup z Oceanu. Ostrzeżenia

nasze nie były wzięte pod uwagę. Przeciwnie, odbyły się narady londyńskie, które w wynikach swoich doprowadziły do wyraźnego rozbiicia Niemiec, tworząc już na pierwszym swoim etapie ostre konflikty w Berlinie. W odpowiedzi na tę politykę, rząd polski w porozumieniu z rządem Związku Radzieckiego zwołał konferencję ośmiu zainteresowanych państw do Warszawy. Konferencja ta opracowała realny program pokojowego załatwienia sprawy niemieckiej.

Mydlana bańka mostu powietrznego

Jak to wykazywały dalsze wypadki, uchwały warszawskie nie straciły nic ze swej aktualności. Przeciwnie, znalazły one nowe potwierdzenie ich realistycznego podejścia do zagadnienia Niemiec chociażby w konieczności rozmów czterech mocarstw w Moskwie. Faktów tych nie obalił mydlana bańka mostu powietrznego rezultat polityki jednostronnych paktów, wynikających z uchwał londyńskich.

Nikt bowiem nie jest w stanie usprawnić takich gospodarczych nomenów, jak dostarczanie samolotami węgla do Berlina. Wprawdzie samoloty te więcej z Berlina wywoziły, niż

przywiozły, ale marnowanie dóbr ekonomicznych nie może uzasadniać żadnej racjonalnej polityki, podobnie jak nikt nie uzasadni prób rozbiicia jednego miasta na różne systemy gospodarcze, o różnej walucie, różnej administracji itd.

Próby takie może czynić ten tylko, komu zależy nie tylko na rozbiiciu Berlina, ale i na rozbiiciu Niemiec, komu jednak absolutnie nie zależy na pokoju w Europie.

Nam, delegacji polskiej — a myślę, że i wszystkim, którzy odczuli na sobie straszne skutki ostatniej wojny, a nową wojnę nie pragną — na pokój jednak bardzo zależy.

Odbudowa agresywnych Niemiec

W czym bowiem tkwi istota rzeczy?

Zawsze byliśmy zdania, że właśnie realizacja tak zwanego planu odbudowy Europy ujawni najlepiej jego właściwą istotę. Okazało się, że to jest już dziś dla wszystkich jasne, że plan ten zmierza między innymi celami do odbudowy zachodnich Niemiec. Zmierzano do odbudowy takich wasalnych Niemiec, które by zdolne były do ponownienia swojej agresji.

Świadczy o tym i tolerowanie i zachęcanie w strefach zachodnich rewizjonistów niemieckich, rekrutujących się z szeregów hitlerowskich.

Świadczy o tym i zartuzenie sprawy demontażu fabryk wojennych i zarzu-

Myślę, że obecna sesja zajmie się tym zagadnieniem gruntownie, że wyjdzie ona z jedynie słusznego założenia, a mianowicie: dążenie do pokoju musi się zacząć nie tylko od moralnego potępienia podżegaczy wojennych, ale musi docierać do źródeł podżegania do wojny, musi również dawać wyraźny odpór kolom zainteresowanym w wojnie. Organizacja nasza mogłaby w tej

Zaniechanie sprawy rozbrojenia

Okres sprawozdawczy przyniósł naszej Organizacji również wielkie rozczarowanie w dziedzinie wykonania rezolucji z grudnia 1946 r. odcinając rozbrojenia zarówno w stosunku do broni atomowej jak i innej.

Przechodzimy na tę sesję bez żadnych pozytywnych wyników w tej tak niebywale ważnej sprawie; co gorsza, należy skonstatować, że nawet te pierwsze kroki, które były poczynione w sprawie przygotowania gruntu dla rozbrojenia, zostały całkowicie zaniechane.

Komisja Energii Atomowej zawiesiła całkowicie swą pracę. Komisja Broni Klasycznych nie dała żadnych rezultatów. Czym można wytłumaczyć niepowodzenie tych komisji? Myślę, że

Polska prowadzi politykę pokojową

W związku z rozbrojeniem a raczej jego brakiem, nie chcę przypominać o tym, o czym mówiłem na zeszłorocznej sesji a mianowicie, że kraj mój zredukował swój budżet wojskowy prawie że do 1/3 budżetów przedwojennych. Megliśmy to uczynić, bo politykę naszą opieramy i na konieczności i na niemożności utrzymania pokoju. Oczywiście mogliśmy to uczynić również i dlatego, że wychodzimy z założenia całkowitej możliwości współżycia różnych systemów gospodarczo-

wystarczy spojrzeć na ciągle rosnące budżety wydatków zbrojowych w niektórych państwach, wystarczy spojrzeć na ciągle zwiększające się bilanse zysków bankierów z Wall Street, zainteresowanych w przemyśle zbrojeniowym, aby znaleźć wytłumaczenie niepowodzenia Komisji Rozbrojeniowej.

Ale nam się wydaje, że tu, na tym Zgromadzeniu, nie ich głos winien decydować. Stąd powinien wyjść głos, który by zagłuszył zaszczepianą odpowiednimi dżumami fałszywą opinię o tym, że wojna jest nieunikniona. I dlatego jesteśmy zdania, że obecna sesja nie tylko zładza gruntośnie zagadnienie rozbrojenia, ale przyjmie odpowiednio jasne i zdecydowane zalecenia.

społecznych i niemiążucania nikomu naszych kryteriów, jakkolwiek jesteśmy przekonani o ich wyższości. Dobrze byłoby dla autorytetu naszej Organizacji gdybyśmy też zżądali stosowania w jej obecnym chadach, gdyby Organizacja nasza głośno i bez zastrzeżeń słuszność tych zasad potwierdziła. Łatwiej wtedy będzie uzyskać ciągle jeszcze krytykowaną jednomyślność wielkich mocarstw, podstawę, na której opiera się działalność naszej Organizacji.

Grecja — Hiszpania — Palestyna

Przechodzę do niektórych innych zagadnień, o których mówi sprawozdanie Sekretariatu. Nie będę się specjalnie zatrzymywał nad wydarzeniami z terenu Azji, jakie w ostatnich czasach poza stanem wojny w Indonezji ogarniają coraz to inne pałacie krajów, w których narody dotąd uciska- nie upominają się o należne im prawo do samostanowienia swego bytu. Przejdę natomiast do spraw, które były już omawiane na naszych poprzednich sesjach:

1. Sprawa grecka dyskutowana jest od samego początku istnienia naszej Organizacji. Już przy jej powstaniu delegacja polska stała na stanowisku, że naród grecki sam powinien decydować o swoim losie. Uważaliśmy i uważamy, że należy z Grecji wycofać obec wojska i zaprzestać interwencji z zewnątrz. Trzy lata już toczą się w Grecji zacietliwa walka, rujnująca kraj i pociągająca za sobą ofiary, idące w dziesiątki tysięcy istnień ludzkich. Nie pomogły funty i dolary. Naród grecki nie chce się pogodzić z narzucaną mu z zewnątrz dyktaturą, wywołującą niepokój na granicach z sąsiadami, ze strasznym terrorem i masowymi czystkami i dlatego końca walk nie widać. Słusznie więc odrzuciliśmy nasz udział w Komisji Specjalnej dla Bałkanów, podobnie jak odrzucamy dyskusję nad sprawozdaniem tej komisji, bo nie chcielibyśmy w jakikolwiek stopniu popierać polityki interwencji na rzecz obcych, a nie greckich interesów.

Nadal stojmy na stanowisku, że tylko wycofanie wojsk brytyjskich i interwencji amerykańskiej może przyczynić się do pokoju w Grecji. Dowodzą to demokratyczne wojska powstańcze już dawno domaga się pokoju, ale pokój sprawiedliwej. Głos wojny znaleźć poparcie w ONZ, której główny cel właśnie na utrwaleniu pokoju polega.

2. Delegacja polska zwróciła się do ONZ z propozycją umieszczenia na porządku dziennym obecnej sesji sprawy Hiszpanii frankistowskiej. Uczyniliśmy to z całą świadomością, gdyż autorytet naszej Organizacji wymaga jak najbardziej skrupulatnego wykonania uchwał powziętych zgodnie z duchem Karty. Niestety, uchwały z

dnia 12 grudnia 1945 r. i z dnia 17 listopada 1947 r. nie zostały wykonane. W ostatnich czasach mogliśmy nawet zaobserwować, że niektórzy członkowie Organizacji w sposób manifestacyjny dążyli do wznowienia w Hiszpanii faszystowskiego reżimu. Nie czynią tego bezinteresownie. Mogłoby przytoczyć dziesiątki przykładów penetracji do Hiszpanii zarówno ekonomicznej, politycznej, jak wojskowej, zagnajającej i tak już zapalny czerodek, stworzony przez faszystowską dyktaturę Franco. Chodzi więc o sprawę pokoju. Awanturnictwo faszystowskie było i nadal pozostaje brzemienne w niepożądanych skutkach dla pokoju.

Myślę, że obecna sesja zastanowi się poważnie nad środkami, zmierzającymi do wykonywania własnych postanowień o odnowieniu usunięcia pozostłości po reżimie hitlerowskim, którego „nowy ład” zaważył się w Europie po klęsce wojennej, ale którego ślady nadal istnieją w Hiszpanii ku groźbie szlachetnego, miłującego wolność narodu hiszpańskiego.

3. Sprawa Palestyny została zadecydowana w uchwale drugiej sesji. Gdyby miast torpedowania tej uchwały w ciągu sprawozdawczego okresu Organizacja nasza zajęła się jej realizacją, to byłoby to już dziś na pewno ogromny jej sukces, wzmacniający jej powagę. Niestety zamiast realizacji tej uchwały, obrońcy swoich egoistycznych, przeważnie nacjonalistycznych, interesów, przy pomocy różnych machinacji, usiłowali i usiłują nadal torpedować powzięte uchwały i dlatego do tej pory nie ma jeszcze w Palestynie pokoju, który jest potrzebny zarówno żydowskiej, jak i arabskiej ludności. Nikt bowiem nie zaprzeczy, że żydowskie państwo Izrael powstało i istnieje i wykazuje swoją żywotność. Myślę, że gdyby sprawę zostawili do załatwienia ludności żydowskiej i arabskiej, to wyszłoby to jej na zdrowie. Wierzę, że obecna sesja weźmie to pod uwagę i nie da się sprowadzić ze słusznej drogi pokojowego ostatecznego załatwienia sprawy Palestyny i że ukoronowaniem jej będzie również przyjęcie państwa Izrael w poczet członków Narodów Zjednoczonych.

Plan Marshalla nie służy odbudowie Europy

Kilka słów na temat działalności naszej Organizacji w dziedzinie gospodarczej i społecznej.

Mimo, że tzw. plan odbudowy Europy, bardziej znany jako plan Marshalla, powstał poza obreębem działalności naszej Organizacji i nawet wbrew jej zasadom, sprawozdanie Sekretariatu o nim mówi i właściwie, co jest jeszcze bardziej dziwne, mówi w sposób pozytywny. Przecież już dziś wszystkim wiadomo, że ma on charakter przede wszystkim polityczny, a jego przesłanki ekonomiczne, służące odbudowie Europy, uważamy już prawie wszystkie wewnętrznie sprzeczności samego planu, a mianowicie całkowitą degradację gospodarczą, miast obliczanej przynosić ekonomiczne.

Polska — jak wiadomo — do planu tego nie przystąpiła. Nie chci-

liśmy czynić stanowczo więcej, niż obecnie. Czyż np. nie byłoby plussem w jej działalności, gdyby się bardziej zainteresowała Światowym Kongresem Intelektualistów w obronie pokoju, odbytym niedawno w polskim mieście Wrocławiu? Czyż nie powinno popierać jasno i wyraźnie każdego szlachetnego wysiłku w walce z wojną?

Plan ten wprowadza zatem wszędzie system krajów uprzywilejowanych i dyskryminowanych, system warunków dowolnych i niedozwolonych do wymiany itd. itd.

Oczywiście tego rodzaju system, dyskryminujący jedne kraje na korzyść innych nie ma i nie może mieć nic wspólnego z istotnymi celami gospodarczymi naszej Organizacji, jako też podległych tej organizacji organów. My chcemy wymiany gospodarczej ze wszystkimi krajami niezależnie od tego, czy się znajdują na Wschodzie czy na Zachodzie, ale chcemy tej wymiany w warunkach równości i zachowania suwerenności każdego z uczestników.

Plan podziału i dyskryminacji wpłynął również na działalność wielu organów podległych naszej Organizacji. O ile Europejska Komisja Gospodarcza, walcząca z dużymi trudnościami, usiłuje przyczynić się do wzmocnienia

wymiany gospodarczej między tzw. Zachodem i tzw. Wschodem Europy, o tyle nie można tego samego powiedzieć o takiej organizacji, jak Międzynarodowy Bank Odbudowy i Międzynarodowy Fundusz Monetarny, które dalekie są od aktywnej działalności i coraz bardziej stają się instrumentem polityki finansowej w rękach jednego państwa.

Podobnego charakteru nabrała również Hawańska Karta Handlu i Zatrudnienia, która wychodzi z założenia abstrakcyjnej równości, dając równe prawa i równe obowiązki na papierze wszystkim krajom bez względu na pod uwagę ich potrzeb i ich możliwości. Ta dyskryminacja wyraża się w tym, że nieposiadające żadnego przemysłu kraje, mają abstrakcyjnie równe prawa w dziedzinie eksportu i importu z krajami wysoko uprzemysłowionymi. Jest to oczywiście korzystne dla wielkich monopolów i trustów, które z natury rzeczy chciałyby zagarnąć wszelkie możliwe rynki. W praktyce jednak „równości” nigdy nie pozwoli krajom nieuprzemysłowionym na zbudowanie jakiegokolwiek własnego przemysłu i oczywiście odaje je na obcy wywóz i zmusza do ciągłej zależności ekonomicznej, a co za tym idzie i politycznej. Dlatego też Rząd Polski nie podpisał Karty Hawańskiej.

Rząd polski nie wyrzeknie się opieki nad uchodźcami

Sprawozdanie Sekretariatu mówi również o działalności w dziedzinie społecznej. Polska uczestniczy prawie we wszystkich Agencjach społecznych Narodów Zjednoczonych nie bierze jednak udziału w Międzynarodowej Organizacji Uchodźców.

Mam tu temu specjalne powody. Organizacja ta, której celem miało być umożliwienie uchodźcom powrotu do ich macierzystych krajów, w rzeczywistości stała się organem, przypominającym nieco międzynarodową rielde pracy, dostarczającą taniej siły roboczej różnego rodzaju przedsiębiorcom. Wprawdzie nie była ona w stanie całkowicie zahamować fali powrotu do krajów, ocalałych, a nawet w pewnych wypadkach zmuszona była użyć swoich funduszy na cele powrotu, ale to już nie jej zasługa. Czynniki to bowiem w stopniu tak nieznaczny, że nie to jest charakterystyczne dla jej działalności.

Faktem jest jednak, że uchodźców polskich, w dalszym ciągu ogromną ich masą znajduje się poza granicami macierzystego kraju, przy czym rozrzuca się ich po całym świecie i nieraz zmuszeni są oni gdzieś

się na warunki pracy, zbliżone do warunków na pół niewolniczych.

Gdy zaś po ciężkich doświadczeniach na dalekiej obczyźnie zwracają się do organizacji uchodźców o umożliwienie im powrotu do kraju, każe im się płacić z własnej kieszeni, wiedząc, że to jest absolutnie niemożliwe.

Delegacja polska wystąpi z umotywowanymi wnioskami w tej dziedzinie i poruszy to zagadnienie w całej rozciągłości, gdyż włącza się ono z zagadnieniem równości plac i równości traktowania robotników cudzoziemskich. Uważamy, nałóż, że przy zachowaniu zasady dobrowolności należy umożliwić powrót do kraju macierzystego uchodźcom, niezależnie od tego, gdzie się znajdują.

Przy tej okazji chciałbym podkreślić, że Rząd polski nigdy nie wyrzeknie się prawa opieki nad uchodźcami polskimi tak długo, jak długo są obywatelami Rzeczypospolitej, niezależnie od tego, gdzie się znajdują.

O powrót dzieci polskich, wywiezionych do Niemiec

Mówiąc o sprawie uchodźców, nie mogę pominąć innego nieco zagadnienia. Mam tu na myśli powrót do kraju ojczystego dziesiątków tysięcy dzieci, wywiezionych z Polski w czasie hitlerowskiej okupacji do Niemiec i przeznaczonych na zgermanizowanie.

Do tej pory, mimo wielokrotnych interwencji, nie udało się Rządowi Polskiemu przekonać władz okupacyjnych w Niemczech zachodnich, że by wrócić matkom dziesiątki tysięcy dzieci polskich, przebywających w trzy lata po zakończeniu wojny, zwłaszcza w brytyjskiej strefie okupacyjnej w Niemczech! Dziwnie pojęty humanitarny władz okupacyjnych chce uwzględnić przyswajanie do dzieci narzuconych im siłą ro-

dziców niemieckich, nie chce natomiast zrozumieć, że są to dzieci porwane i gwałtem wywiezione i że na dzieci te czekała ich matka w Polsce.

Podnoszę tę sprawę dlatego, żeby zwrócić uwagę, że jeżeli takie fakty są możliwe, to gdzież można mówić o rozwoju i pracy naszej Organizacji w dziedzinie społecznej!

Oczywiście dobrze jest mieć pomoc dzieciom — o czym pisze sprawozdanie sekretariatu — ale przede wszystkim trzeba oddać dzieci ich rodzicom, nie zaś tolerować i utrzymywać skutki hitlerowskich łapack. Gdzie tu w świecie takich faktów można mówić o wszelkich prawach człowieka, o czym wspomina sprawozdanie.

Jednomyślność wielkich mocarstw musi być utrzymana

Przechodzę obecnie do zagadnień, które zaliczyłbym do kategorii organizacyjnych, mimo, że mają one ogromne znaczenie polityczne. Mam tu na myśli uchwałę zeszłoroczną, stwarzającą tzw. Małe Zgromadzenie.

Rok doświadczenia pracy tego organu, który w nielegalny sposób chce sobie usurpować atrybuty Rady Bezpieczeństwa i Ogólnego Zgromadzenia, jeszcze raz potwierdził w sposób chyba dla wszystkich jasny nie tylko zupełną zbędność tego niezgodnego z Kartą organu, ale i fakt, że omijanie zasad, na których zbudowana jest nasza Organizacja, prowadzi do bezładu i rozprzężenia.

O przestrzeganie zasad szczerzej współpracuj

Dla nas, dla delegacji polskiej, okres objęty przez sprawozdanie Sekretariatu był doświadczeniem jeszcze raz potwierdzającym słuszność naszego stanowiska i realność nadziei, związanych z działalnością ONZ. Organizacja nasza spełniła te nadzieje pod jednym jednakże warunkiem. Warunkiem tym jest przestrzeganie zasad, które legły u jej podstaw, a więc szczerze współpracy wszystkich jej członków, opartej nie na egoistycznych interesach grup, ale na woli narodów do pokojowego współżycia. Warunkiem tym jest wykonywanie

powziętych wspólnie decyzji w myśli Karty i zgodnie z jej duchem.

Wierzmy w to, że elementy tak właśnie rozumiejące zadania naszej Organizacji wezmą w końcu górę nad przyziemnymi interesami, że elementy pokojowe zwyciężą elementy awanturnictwa i wojny. W tym przekonaniu delegacja nasza bierze udział w obecnej sesji Narodów Zjednoczonych.

Schodzącego z trybuny ministra żegnają żywe oklaski licznie zgromadzonych delegacji i dziennikarzy.

RODZYNKI ZAMIAST CHLEBA

O czym warczą motory nad Berlinem

(Od naszego specjalnego wysłannika)

BERLIN, we wrześniu
KURFUERSTENDAMM leży w gruzach. Jak na Marszałkowskiej 1945 — 1946 r. odbudowane są na ogół tylko parterowe lokale sklepowe. Wystawy antykwaratów — pełne. Inne — najczęściej ozdobione kilkoma, nawet bardzo luksusowymi przedmiotami z kartką: „Przyniesiecie wasz towar — wykonamy ten model”, albo po prostu: „model”, albo... „dekoracja”. Sklepy te są na ogół puste. Ludzie swego towaru nie przynoszą, bo go nie mają...

Pośrodku szerokiego trotuaru długi rząd małych szafek szklanych. To również wystawy ukrytych w głębi sklepów. Zdobiają je także „modele” i „dekoracje”. A między szafkami stoją ludzie, mężczyźni i kobiety, najczęściej silni i młodzi, rzadziej — inwalidzi wojenni i monotonię szepczą: „Wymieniam wschodnie na zachodnie”.

GOŚCIE RADZIECCY w Polsce

W dniu 21 bm. na zaproszenie Stowarzyszenia Architektów Rzeczypospolitej Polskiej przybyli do Polski architekci radzieccy w osobach W.B. Baburow — naczelnik głównego urzędu planowania i zabudowy miast ko mitetu dla spraw architektury przy Radzie Ministrów ZSRR, W.M. Drie chow — naczelnik regionalnej dyrekcji dla spraw architektury Charkowskiego Regionalnego Komitetu Wykonawczego — M. S. Osmałowski, na czelnik urzędu do spraw architektury przy Radzie Ministrów Białoruskiej SRR, W. A. Szkarlikow — zastępca przewodniczącego komitetu dla spraw architektury przy Radzie Ministrów ZSRR.

Pobyt gości potrwa dwa tygodnie, w tym czasie delegacja architektów radzieckich zapozna się z osiągnięciami architektów i urbanistów polskich w Warszawie i w kraju, jak również z architekturą zabytową w terenie. Przewidziane jest zwiedzenie Krakowa, Wrocławia, Szczecina, Gdańska i Torunia oraz w miarę możności charakterystycznych osiedli w pobliżu tych miast.

X

W posiedzeniu plenarnym zjazdu matematyków polskich w dniu 22 bm. wzięli udział przybyli poprzedniego dnia wieczorem do Warszawy wybitni matematycy radzieccy, członkowie Akademii Nauk ZSRR — profesorowie P.S. Aleksandrow i A.N. Kolmogorow oraz prof. Wyższej Szkoły Technicznej w Moskwie K.K. Mardżaliszwill.

Delegację uczonych radzieckich powitał w serdecznych słowach prezes Pol. Tow. Matematycznego prof. Kazimierz Kuratowski. Delegacja radziecka wyraziła zjazdowi gorące pozdrowienia od matematyków radzieckich.

Uczni radzieccy wygłosili referaty, prof. Aleksandrow z dziedziny topologii, prof. Kolmogorow — z zakresu nowoczesnej analizy oraz prof. Mardżaliszwill z dziedziny teorii liczb.

ROK TEMU z okładem znany teatrolog i ambitny aktor, dr Jerzy Ronard Bujalski, wystąpił na prowincji z nową inscenizacją „Świętoszka”. Nawigując do pewnych tradycji molierowskich, ujął sławną komedię po farsowemu, rolę Tartuffa poszerzył o mnóstwo gier i gierki z magazynu komedii buffo, szarżował a nawet błaznował, robiąc to zresztą pomysłowo i zabawnie. Również Wschezerowicz potraktował wybitnie komedowo i farsowo skomplikowaną psychologiczną postać Arnolfa w molierowskiej „Skołce żon”, którą — tj. swą rolę — dał się poznać w kilku teatrach. Jest więc coś takiego w powietrzu, co skłaniając jednych reżyserów do dramatyzowania fars, innych zachęca do nawrotu ku farsowemu elementom w komediach, albo nawet do wydobycia ich na siłę ze starych szubk z teatru. Wschezerowicz i zwłaszcza Ronard, mogą przysięść nierzaz na myśl, gdy się ogląda nową wersję „Zabusi” Zapolskiej, odgrywaną przez zespół Radzieckiej w sali YMCA. Widziałem różne „Zabusi”: celebrowane jako komedia serio, ba, jako dramat mieszczański, oclerający się o Ibsena. Było to mniej lub więcej w stylu epiki i w stylu Zapolskiej i stawało pogłębiając się od razu dyktans pomiędzy sztuką a współczes-

(oczywiście marki — J. L.). „Czekolada... czekolada”, „Papierosy”... Cała ta centralna arteria brytyjskiego sektora Berlina stanowi właściwie jeden wielki czarny rynek. Wszyscy czymś handlują. Więcej jest sprzedających, niż kupujących.

Ala nawet na tym czarnym rynku niewiele można znaleźć. Głównym obiektem spekulacji jest waluta, a ściślej marka zachodnia i wschodnia, których wzajemny stosunek zmienia się bez widocznych powodów z godziny na godzinę. Jest również trochę amerykańskich papierosów i trochę czekolady. Zdobyć czegoś do jedzenia, jeśli się nie zna już bardzo głębokich zakamarków czarnego rynku berlińskiego i nie dysponuje bardzo poważnymi funduszami — jest niemożliwością.

WIELKI BLUFF „MOSTU POWIETRZNEGO”

Nad głowami powarkują od czasu do czasu wielkie samoloty „mostu powietrznego”. Nikt na nie nie zwraca uwagi. Entuzjazm Niemców dla tej laskawej pomocy anglosaskiej daje się wyczuć tylko ze szpalt pism amerykańskich i angielskich. Nie widać go w twarzach przechodniów i nie słychać w rozmowach. Dlaczego?

Powodów jest kilka.

Pierwszym — i oczywiście zasadniczym — jest fakt, że „most” nie spełnia swego zadania.

Olbrzymia większość Niemców posiada dziś tak zwane kartki III kategorii, kartki, w myśl których, należy się każdemu 40 g mięsa dziennie, 15 g tłuszczu, 400 g chleba i 55 g tzw. „środków żywnościowych” — kaszy, makaronu itp. Poza tym istnieją periodyczne przydziały kartofli. Normy te są teoretycznie we wszystkich sektorach jednakowe. Różnica polega na tym, że, o ile w sektorze radzieckim dostawy są bardzo punktualne, to w sektorach zachodnich często się opóźniają. „Most powietrzny” nie potrafił opóźnić tych zlikwidować. Niemcy w sektorach zachodnich otrzymują punktualnie tylko produkty mięsne (puszki) i to niejednokrotnie zamiast mięsa — ryby, które nie cieszą się tu specjalnym uznaniem. Chleb, kartofle i inne podstawowe środki wyżywienia — opóźniają się nadal.

ILE LUDZI ZAMARZNIŁA TEJ ZIMY?

ANGLOSASI próbują co prawda różnych demagogicznych chwytów dla pozyskania sympatii miejscowej ludności. Pomijając już potężną akcję filmową i prasową, propagującą osiągnięcia „mostu”, przysyłają i rzucają oni na rynek kartkowy różne produkty, które mało ważą w transporcie i uchodzą za luksusowe. Tak np. Niemcy w sektorach zachodnich otrzymali na kartki dosyć duże ilości herbaty, trochę papierosów amerykańskich i... rodzynek. Coż, kiedy herbaty trudno żyć. Na murach ruin widać często wielkie, białe napisy, głoszące: „Weźcie sobie rodzynek, a dacie nam chleba”.

Zbyt mała „nośność” mostu nie pozwala, oczywiście, Niemcom — a nawet tym reakcyjnym i opierającym się w swych rachubach na zachodnich mocarstwach — zachwycać się nim.

nym widzem robotniczym, a nawet mieszczańskim (bo mieszczańskim w sposób czesny właśnie w obserwowanym obyczaju różni się ogromnie od mieszczaństwa sprzed pierwszej wojny światowej, nie tracąc oczywiście nic ze swej mieszczańskości).

Damięcki — reżyser „Zabusi” z 1948 r. — obrał inną drogę; ale nie dosyć, że podkreślił wszystkie momenty satyryczne, które można wydobyc z tekstu Zapolskiej, nie zatrzymał się na granicy komedii i satyry i śmiało zsunął się po linii pochylej groteskowej i ułusowania postaci utworu. Podczas jednak, gdy wielki klasyk francuski doskonale znieść może sprowadzenie go nawet na poziom akrobatycznej i jarmarcznej farsy — bo i sam od środków i sytuacji farsowych nie stronił i nigdy się ich nie wyrzekł — „polski Moller w spódnicę” zmienił się do nie do poznania pod ręką rozweselonego reżysera i wyszedł chwilami jak portret babki, której swawolny wnuczek domcował wasy i brode.

W 1-ym akcie reżyser trzymał jeszcze na wodzy swój temperament, później rozbrzyknął się na całego. Cała długa mimiczno-słowna scena oczekiwania Heleny — Zabusi, na ko chankę, była przerysowana i przeciągnięta, bo Zabusi ukazuje w niej

Anglosasi zapowiedzieli już przecież zmniejszenie w zimie ilości samolotów o 25%. A w okresie mrozów, do niewystarczającego już obecnie transportu żywności ma dojść transport węgla. Niemcy dobrze pamiętają, że zeszłej, łagodnej zimy zamarzło w Berlinie na śmierć 500 osób. A ta ma być podobno ostra...

MEBLE „LECA” NA ZACHÓD

„Ograniczona wydajność” mostu nie jest jedynym powodem jego małej popularności wśród Niemców.

Anglosasi są dobrymi ekonomistami. Jest ponoć zasadą gospodarki transportowej, żeby pojazdy nie kursowały puste. „Most” służy więc nie tylko do przywożenia do Berlina herbaty, papierosów i rodzynek, ale również do wywożenia co się da.

Obok urządzeń fabryk berlińskich, które może trochę mniej interesują przeciętnego Niemca, zajętego pogonią za kawalkiem chleba — „zbawczy” „Skymastery” unosią na zachód całe umeblowania mieszkań, zarchiwizowanych na kwatery anglosaskie. A zważywszy, że Anglicy i Amerykanie zjechali do Berlina licznie, z rodzinami, szoferami i nawet niekiedy służbą — mieszkań takich i mebli jest sporo. Niemiec, który liczył na to, że po wyjeździe swych „gości” zostanie przynajmniej panem swego mieszkania, widzi, że za rodynekli wyrzuci się musi nie tylko chleba, ale często łóżka, stołu i szafy. Tu już most słabie się nie tylko mało popularny, ale wręcz niepopularny.

Wreszcie — trzecia rzecz.

W anglosaskich gazetach i dodatkach filmowych, zachwycających się techniczną sprawnością rozładunku na lotnisku Gatow (główne lotnisko „mostu”), brak najczęściej szczegółów dotyczących ludzkiej strony tego zagadnienia.

ANGLOSASI ŻYWIĄ CZARNY RYNEK

STOSUNEK eskorty brytyjskiej i amerykańskiej do niemieckich robotników, rozładujących transporty, mało się różni od stosunku oficerów SS do naszych robotników w Niemczech. Liczne są wypadki brutalnych wystąpień. Znaczący są nawet fakty zupełnie nieumotywowanego strzelania do ludzi. Kilka dni temu wojskowy brytyjski ciężko zranił dwóch robotników. Na lotnisku wybuchł kilkugodzinny strajk protestacyjny, zakończony dopiero na skutek obietnicy ukarania winnego. Przyczółki „mostu” spaliła krew...

„Most powietrzny” tylko w jednym wypadku spełnia bezwzględnie swą rolę. Jest on jednym z głównych źródeł zaopatrzenia czarnego rynku berlińskiego w waluty i w przedmioty zbyt dla Stanów jeden z zasadniczych czynników polityki mocarstw zachodnich, dążącej wszelkimi siłami do zderzenia towaru ludności i zdeorganizowania życia gospodarczego, społecznego i politycznego w wielkim mieście. O innych metodach realizowania tej polityki — następnym razem.

J. LOBMAN

LIST Z WĘGIER

Na straży czystości szeregów Węgierskiej Partii Pracujących

Biuro Polityczne Węgierskiej Partii Pracujących, wykonując decyzję Kongresu Zjednoczeniowego, obradowało w dniu 2 września br. nad kwestią przyjmowania do partii nowych członków i nad strukturą klasową Partii. W wyniku tych obrad Biuro zdecydowało zamknąć dostęp do partii, zarówno dla nowych członków rzeczywistych jak i dla kandydatów na członków, w okresie od 6 września 1948 r. do 6 marca 1949 r. Biuro zwróciło przy tym z naciskiem uwagę organizacji partyjnych na konieczność jak najściślejszego przestrzegania tej uchwały i niedopuszczenia, aby obchodzono ją okólnymi drogami.

Uchwałę Biuro uzasadniło przede wszystkim tym, że Kongres Zjednoczeniowy określił WPP, jako partię marksistowską, będącą w myśl zasad leninizmu — stalinizmu awangardą klasy robotniczej i ludu pracującego. Tymczasem Biuro zmuszone było stwierdzić, że w WPP ciągle jeszcze brak jest należytego zrozumienia dla bojowego i rewolucyjnego charakteru, partii klasy robotniczej, i że w praktyce nadal występują objawy hamujące wykonywanie jej zadań.

Kongres Zjednoczeniowy wprowadził dla przyszłych członków — jako regułę chroniącą awangardowy charakter partii — obowiązujący okres kandydowania do niej. Stwierdzone jednak zostało, że większość organizacji partyjnych mylnie rozumiała cel i znaczenie tej reguły. W następstwie dowolnego przyjmowania członków, a także dlatego, że WPP odgrywa decydującą rolę w kierowaniu państwem, przeniknęło do niej wiele karłowatych i skorumpowanych elementów, a nawet agentów wroga wewnętrznego i zewnętrznego.

W strukturze klasowej partii przewagę osiągnęli elementy drobno-mieszczańskie i zgoła mieszczańskie, a stało się to kosztem jej dotychczasowego, proletariackiego oblicza. Wynikiem tych przesunięć w strukturze klasowej Partii były przejawy uspienia i czujności wobec wroga klasowego i stopniowej bojowego ducha rewolucyjnego.

Zjednoczenie obu partii podlega za sobą konieczność zmiany legitymacji partyjnych członków byłych partii komunistycznej i socjaldemokratycznej na nowe legitymacje WPP. Wymiana ta musi być specjalnie starannie przygotowana.

Biuro Polityczne, idąc po linii wytyczonej przez kongres, zażądało od organizacji partyjnych, aby przy tej okazji — w okresie zamknięcia dopływu nowych członków do Partii — usunęły ze swych szeregów wszelkie klasowo obce, zdeformowane i karłowate elementy, pozostałe, wiążąc w nich jednak tych, którzy jakkolwiek nie odpowiadają jeszcze wymagom, stawianym przez Partię, rokując przecież nadzieję, że dzięki nauce i pracy nad sobą staną się komunistami i bojowymi aktywistami. Przy wykonywaniu tej uchwały organizacje partyjne winny swym członkom i masom pracującym wpoić sta. linowską maksymę, że należenie do partii, która buduje socjalizm, jest honorem i zaszczytem.

Na temat omawianej uchwały Josef Révai, naczelny redaktor oficjalnego organu WPP „Szabad Nep”, zamieścił artykuł pod wymownym tytu-

Z PRASY

Walka o polepszenie bytu klasy robotniczej

„ROBOTNIK” w artykule wstępnym pt. „Troska o człowieka” omawia znaczenie uchwały Rady Ministrów, przyznającej kwotę 2 miliardów złotych na polepszenie warunków bytu klasy robotniczej. Suma ta przeznaczona będzie przede wszystkim na robotnicze budownictwo mieszkaniowe.

„Zagadnienie warunków mieszkaniowych i sanitarnych szerokiej rzeszy ludności pracującej miast, jest zagadnieniem pierwszorzędnej znaczenia. Trzeba w ciągu możliwie krótkiego czasu naprawić kryzys klasy robotniczej, wypłakane nie tylko mieszczańskimi wojaczkami, ale całą polityką smaczących rządów okresu przedwojennego. Polska mieszkaniowa w okresie międzywojennym nastawiona była przede wszystkim na stworzenie luksusowych warunków mieszkaniowych klas posiadających. Budownictwo mieszkaniowe było traktowane jako dobra lokata kapitałów, gromadzonej przez klasy posiadające. Stąd całe niemal budownictwo ograniczało się do zwiększania ilości mieszkań luksusowych, podczas gdy sytuacja klasy robotniczej w tym zakresie pozostała prawie bez zmian. Robotnik, ten upokorzony obywatel w społeczeństwie kapitalistycznym, gnieździł się w norach na peryferiach miasta”.

Dla użytkownika sumy 2 miliardów złotych powołane zostaną komisy, w składzie: prezydent miasta, przedstawiciele partii robotniczych, ONZZ, Burza Kontroli przy Radzie Państwa i innych organizacji. Charakteryzując rolę przedstawicieli partii robotniczych w tych komisjach, „Robotnik” stwierdza:

„Na przedstawicieli partii robotniczych ciąży w związku z tym szczególne

głównie ważne obowiązki. Muszą oni serdecznie i z całą troską odnieść się do powierzonych im zadań. Państwo daje rządzącom miast poważne środki finansowe, które nie mogą iść na marne, które muszą w sposób najbardziej racjonalny być użyte w celu na polepszenie mieszkaniowych i sanitarnych warunków bytu klasy robotniczej. Klasa robotnicza ra pośrednictwem swych przedstawicieli odpowie na uchwałę Rady Państwa i na akcję rządu wzmocnioną własnym wysiłkiem, wzmocnioną własną inicjatywą. Tylko w ten sposób akcja ta da należyte wyniki”.

Przyszłość wsi

„DZIENNIK LUDOWY” (nr. 247) zamieścił artykuł Tadeusza Rakia pt. „Zadania na najbliższą przyszłość”, omawiający sytuację naszej wsi i podkreślający konieczność gruntownej rewizji jej celów i stosunek do chłopów biednych i słabszych gospodarzy, ponieważ:

„...ta masa chłopska, wiosemie berlińska, która z losem, często niedojrzałą i nieodolną, pomimo swej obronności przeciwko liźnieniu, epir chana jest w cień, w kął przez niebezpieczną garstkę żyjących na wsi kombinatorów, spekulatorów, przez różnego typu wielkich bogaczy”.

Autor, analizując układ sił społecznych naszej wsi, dostrzega te fakty, które stanowiły podstawę referatu tow. H. Mince, wygłoszonego na plenum KC PPR.

„W gminnych i powiatowych Radach Narodowych nie wnoszą radcy ci którzy rzeczywiście reprezentują interesy najuboższych mas wiejskich... Dużo chłopów biedniejszych, średnio i małowarstw, którzy są od puchami ustawicznie przez różnego rodzaju uszcisków społecznych, jak że często nie miało stać dotychczas z boku. Trzeba ich zatem wzmacniać, oświecać, uaktywnić. Sprytniejsi i kombinatory potrafili się w porę urządzić. Jedni z nich postarali się o legitymację partyjną, udając pod ich osłoną uprawiając swoją brudną robotę”.

Wysunęto hasło spółdzielczej gospodarki na wsi. Spółdzielczość jednak tego typu obecnie teraz i w latach następnych zaledwie 1 proc. naszej wsi. A co z resztą wsi? Oto odpowiedź na to pytanie:

„Nie w tym leży istota zagadnienia, ażeby na gwałt bez należytego przygotowania technicznego, finansowego i przede wszystkim ludzkiego, przekształcać chłopów o potrzebie i pożytku nowej struktury rolnej. Chłopi sami się przekształcą, o tym, jak na własne oczy zobaczą do bra gospodarke współdzielczą. Jeżeli nie będą mieli takiej wsi w pobliżu, pod boki, to pojadą do sąsiedniej gminy czy powiatu i tam się przyjrzą uszczuplonej. Będą urządzić pielgrzymki do współdzielczonych wsi, bo warto będzie to uczynić”.

Trzeba poza tym uporządkować sprawy na miejscu, w wiejskich i gminnych placówkach. A więc w kołach partyjnych, w spółdzielniach, w Samopomocy Chłopskiej, w Radach Narodowych. Trzeba w dalszym ciągu dotrzeć i należyście przewetrować powiaty i województwa. Zbadać składy osobowe kierownictwa i zarządów, przypatrzyć się im dobrane, podać krytycznej ocenie i co że — usunąć... Poobadzać kierownictwo ludźmi przede wszystkim uczciwymi, niezapartymi, dającymi gwarancję dobrej roboty”.

Eva Majoros.

widowni. Pech, że nie jest to Zabusia Zapolskiej, lecz jakaś dziwna istota, chwilami dziecięco naiwna, chwilami przeciągająca się lubieżnie i robiąca do publiczności perskie oko. Scena zaś, w której zagląda pod kapelusz Marii, czy biedaczka jest rzeczywiście łysa — była poniżej dobrego smaku.

Skale aktorskiego talentu łatwo mierzyć umiejętnością naginania się artysty do wymagań, które mu narzuca rola czy reżyser, mierzyć rozpiętością pomiędzy jego właściwym rodzajem aktorskim a podłożeniem roli, którą mu zagrać przyszło. Jako Rak, mąż Zabusi, odniósł Doblesław Damięcki duży sukces. Artysta, przyzwyczajony do ról szerokiej natury, zamasyzowanych gestów i krwistych słów, nie czuł się swojo w domowym chomaciech dobrodusznego, ograniczonego safańduty, który z odzieniem masochistycznego zbrozenia uwielbia swoją Zabusię i siedzi pod jej panoflami. A jednak narysował postać prawdziwą — wasy miał naturalnych rozmiarów, nie groteskowe — prawdziwa także w swojej z istoty mieszczańskiego obyczaju wynikającej podwójnej moralności (w której nie po łapała się nawet Zapolska; myślę tu o bezbrodym śmiechu z przgydy Juliana, zamienionym w święte obu-

zienie dopiero wówczas, gdy okazało się, że Julian skrzywdził nie jakąś obcą osobę, lecz rodziną siostrę spóźniego Katalona).

Postać Marii, sensatki i potrosze tetryczki, jest w tekście „Zabusi” papierowa, a na scenie drażniąca. Ta dziewczyna matrona naprawdę może zniechęcać i odpychać, kogoś bowiem na dłuższą metę nie znużyłoby opryskliwie i pełne wzgardy dla ułomności bliźnich kaznodziejstwo, którym przepełniona jest Maria. Jadwiga Kurylukówna nie była złą Marią, ale właśnie w tradycyjnym ujęciu. Oczekując moralizatorstwem jak wedą pod przysmaczem. A czyby nie spróbować kiedy „odbraźwienia” Marii, zagrana jej bardziej żywcem, z wermą, bardziej po ludzku? Cnota nie musi być śmiertelnie nudna. Wtedy — dopiero wtedy — katastrofa miłosna Marii mogłaby liczyć na szersze współczucie.

Górska zagrała mylnie, ale zagrała w swoim rodzaju interesująco. Dopiero Pielaszkiewicz jako Julian, po kazal, co może zła idea reżysera. Dobrą Maniewiczowa była Łucyca. Dekoracje i kostiumy Jadwigi Radziejewskiej ukazywały jeszcze jeden przyczyniarz wariant owych strasznych mieszczańskich strasznych mieszczań.

JASZCZ

Z TEATRÓW WARSZAWSKICH

»ZABUSIA« NA WESOŁO

rysujący jakiejś hełery, którą bynajmniej nie jest ta pospolita, drobno-mieszczańska żona biuralisty. Następująca scena miłosnego spotkania z Julianem ostatecznie swoim nadużyciem sposobów i sposobków z dziecinnej kabaretu zniekształca myśl Zapolskiej i przemienia ją w naturalistyczny rysunek w jakimś nadrealistycznym skecz. W trzecim zaś akcie różne chwytły, które stosuje Zabusi — Zabusia Damięckiej — w walce o męża i dziecko, każą w niej widzieć nie kobietę głupią, jak ją pojmuje Zapolska i jak wynika z sensu sztuki — jedną to z licznych okaz „ludzi głupich” z okresu schyłku mieszczaństwa, w których odmalowywaniu tak celowała autorka „tragedii ludzi głupich”, znanymi „menażerki ludzkiej” — ale kobietę świadomie cyniczną i przewrotną, nie wiedząc czemu pragnącą wytrwać przy boku męża i z córką u boku, i niewiadomo czemu uważaną przez wnikiwą siostrę męża za głupią, gdy to w istocie jedyna postać

o pewnym formacie psychicznym (ujemnym, ale wcale mocnym). Ten gwałt, popełniony na „Zabusi”, prze prowadzony został — trzeba przyznać — konsekwentnie i w szczegółach ciekawie. Ale w całości musi być uznany za eksperyment chybotny i tylko takie mający znaczenie, jak w zbiorze filatelii jakaś omyłkowa odbierka posadanego już przez znaczką. I nie wiele tu pomoże płacz Zabusi, stylizowany na płacz idiotki.

Trzeba jednak również przyznać — jeżeli przez chwilę zgodzimy się na koncepcję Damięckiej — że Irene Górska zagrała Zabusię wiernie po raz obranej linii i z dużym bogactwem środków teatralnego wyrazu. Jej Zabusia była nie tylko kobietą piramidalnie głupią, która rozdała córce klapsy, bo sama chce się bawić jej zabawkami, ale również ujątoną rosznista i kobietą pozbawioną wszelkich uczuć. „Sama dla siebie” jest to rola brawurowa i nagradzana oklaskami przy otwartej

ZAPOMNIANA FABRYKA

Od naszego specjalnego wysłannika

Kielczanie są szczerze zdziwieni, gdy pytamy ich o fabrykę „Granat”. Wiedzą o „Fosfacie”, o hucie „Ludwików” i innych, ale o „Granacie” absolutnie nic, jak gdyby zakład taki w ogóle nie istniał w ich rodzinnym, niewielkim przecież miasteczku.

W Miejskim Komitecie PPR tę nieznaną fabrykę określili nam jednym zdaniem:

— „Granat”? Dziesiątki milionów deficytu!

Szeroka droga wjazdowa, wielki szyl: „Fabryka narzędzi precyzyjnych i części zamiennych do maszyn włókienniczych” i estetyczny wygląd hal fabrycznych na zewnątrz imponują i w niczym nie przystają do tego, co każdy urzędnik musi po „tamtej stronie bramy”...

POZORY...

Na pozór fabryka pracuje. Słychać szum i warkot maszyn, za cienkimi ściankami w biurach ludzie siedzą po 8 godzin i coś obliczają, kalkulują. Nad biurkiem szefa produkcji wisi wykres, ilustrujący wykonanie planu w bieżącym roku.

Przyzwyczajeni jesteśmy do różnych wykresów linii pnących się nieustannie do góry, linii poziomych, a nawet opadających w dół, ten jednak wykres przeszedł najsmielszą „nadzieję” swą niezwykłą fantazją i nieoczekiwanymi skokami...

Bo produkcja (według wykresu)

Nerwowi kierownik

Mogę jeszcze zrozumieć paniusie, biegającą cały dzień po przeróżnych „kominkach” i tykającą intensywnie plotki, poczworszy od magla, a nie jest wówczas, że pewnego dnia taka dama oszaleje, roztrącając biurko i kibicując inne szalejące kobiecie, w tłoku przed sklepami i spółdzielni. Ale nie mogę zrozumieć kierownika spółdzielczej hurtowni przemysłowej, który również kłaga psychozie. W tym jednak wyjątku kierownik nasz korzysta z wszelkich ułatwień, jest nieoljalny wobec swych kolegów i koleżanek, nie oszaleje.

Wypadek taki zdarzył się w Warszawie. Pewnego pięknego poranku zawarowała ciężarówka przed mieszkaniem jednego z kierowników Hurtowni Spożywczo-Przemysłowej PCH. (Przypuśćmy, że był nim ob. Jan Drozdowicz). Po tem, wybiegła na ulicę rodzina dzielnego spółdzielcy i — tata wziął na plecy 60 kg. cukru, mama poniosła na mocarnych barach 50 kg. soli, nieletni syn 20 kg. makaronu, zaś 3-letnia córka dźwigała 2 litry oleju. Rzecz jasna, sąsiedzi naszego bohatera oszaleli. Jeżeli on zaopatruje się tak intensywnie — to najlepiej znak, że i nam, szarakom, wypada podobnie postępować. Niech żyje makaron! Góra cukru! Sól to zdrowie! Mieszkańcy ul. Filtrowej spuścili swoje domostwa. Po południu gospodynie wracały wioząc w kufkach na wózkach dziecięcych, dzieci zaś transportowały mniejsze bukietki na hulajnogach.

Kierownik nasz zaopatrzył się szybko. Nie stawał w ogonkach i nie przepychał się przed drzwiami sklepów. Zawarł umowę z kolegą pracującym w innej spółdzielni, zaopatrującą miasto w artykuły spożywcze. Dostarczono mu wszystko — szybko, sprawnie i wygodnie. To się nazywa spółdzielczość dla spółdzielców. Dlaczego nie kupił tego w PCH? Ponieważ pracownicy PCH nie mają prawa kupować żadnych produktów w swoich hurtowniach i mają zorganizowane sklepy, obsługujące wyłącznie personel PCH. Kierownik nie dowiedział jednak swoim źródłem zaopatrzenia. Zbyt przyzwyczaił się do hurtu. Sprzedaż detaliczna już mu nie wystarczała.

Jaki z tego morał. Chyba ten, że bohater zaopatruje swoją rodzinę ze skrupulatnością i zapobiegliwością dobrego ojca. Ale z drugiej strony człowiek ten wykazał taki brak opowania, że dziwiłbym się, gdyby PCH korzystała z jego współpracy na kierowniczym stanowisku. Wszakże tego można się po nim spodziewać. Łada plotka o braku kuchenek elektrycznych wystarczy, by wykorzystał swoje znajomości i wykupił cały ich zapas z 20 hurtowni jedynie po to, by się uspokoił.

Peer.

no przeciętnie 40 do 50 procent planu. Ale aby „dociągnąć do planu”, wliczano w gotową produkcję i te produkty, których obróbkę dopiero rozpoczęto. W ten sposób zawsze można było „uregulować” sobie do wolnie wysokość produkcji, dodając więcej lub mniej pół i ćwierć fabrykatów.

W tym tkwiła tajemnica średniego wykonywania planu. W czerwcu jednak przyszło rozporządzenie anulujące ten stan rzeczy. I wtedy to właśnie plan wyniósł 17 procent gotowych części... W lipcu natomiast wykończono te części, których robótę zapoczątkowano dawniej (a tego zapasu było i jest jeszcze sporo) i wykonano plan w 117 procentach.

Tak wyglądają kulisy planu i jego wykonania. Usiłowano wmówić w nas, że plan w tonach jest nieodpowiedni, że fabryki ciężkich maszyn i „Granat”, produkujący tylko precyzyjne części do tych maszyn, mają tę samą cyfrę „planu wagowego”. Na dowód swych słów kierownik personalny pokazuje nam czarno na białym, że przecież plan w złotych został wykonany.

Tak, w ten sposób jest to nawet osiągalne — po co wytwarzać rzeczy trudne i wymagające więcej pracy, kiedy można te 100 procent planu „zapełnić” mało wartościowymi i prostymi przyrządami? Tak sądzą może kierownicy fabryki, ale tak nie powinno sędzić Zjednoczenie, uskarżające się na wielki brak części zamiennych do maszyn włókienniczych, tak nie powinien sędzić i z pewnością nie sędzi Centralny Zarząd.

„Z MÓTYKA NA SŁOŃCE”... Dyrektor Drachal pokazuje nam z dumą jakąś skomplikowaną część

saifaktora (produkcja wełny).

— Przyjeźliśmy zamówienie na te rzeczy. Muszę wam powiedzieć, że tego nie wyrabia się w żadnej fabryce w Polsce. Nie wiem, czy sobie dać radę, ale co nam szkodzi spróbować?

Czy nie za wcześnie i czy nie zbyt pochopnie zdecydowało się kierownictwo przyjąć to trudne zamówienie?

Uważamy, a co najważniejsze — robotnicy tak uważają, że najpierw należałoby zreorganizować od podstaw pracę w „Granacie”:

1. Przyjąć nowych, wykwalifikowanych majstrów,
2. Rozbudować narzędziownię i wystarać się, ewentualnie wyprodukować we własnym zakresie, niezbędne do sprawniej pracy narzędzia,
3. Anulować niefortunną „transakcję” dyr. Białostockiego z Min. Komunikacji i przy pomocy dyskretnej hali rozwinąć produkcję pełną parą,
4. Rozpocząć szkolenie robotników i zapewnić im mieszkania,
5. Stworzyć nowoczesne laboratorium i przestawić maszynę w ten sposób, aby praca przy nich nie nastręczała robotnikom trudności,
6. Rozwinąć „współzawodnictwo pracy” — indywidualne i zespołowe,
7. Doprowadzić stan liczebny robotników do stanu przedwojennego (3.000 przed wojną, a 300 — obecnie),
8. Realizować w 100 procentach faktyczne plany, tak w złotych, jak i w asortymencie.

Wtedy dopiero można będzie pomysleć o przyjmowaniu zamówień, jakich nie podejmują się wykonać żadna ze sprawnie pracujących fabryk w kraju.

T. SAP.

JAK MODELARZE „URSUSA”

uporali się z brakiem maszyn i nawalem roboty

Modelarnia Państwowych Zakładów Inżynierii w Ursusie otrzymała zamówienie na wykonanie kilku tysięcy kierownic do traktorów typu „Ursus”. Kierownice takie wykonywane są z jesionowego drzewa. Po sklejeniu z kawałków i wstępnej obróbce, toczyło się je na tokarce, uzyskując odpowiednią średnicę wewnętrzną i zewnętrzną, a następnie na drugiej tokarce wykonywano się cztery promienie, po czym otrzymywano gotową kierownicę o okrągłym przekroju.

Tak toczono, ale tak nie toczy się obecnie. Dlaczego? Bo trzeba było uwolnić obrabiarki od kierownic dla bardziej pilnych modeli, a zresztą... niech mówią na ten temat starzy specjaliści, modelarze z dwudziestokilkuletnią praktyką, tow. Głowicki i Kwiatkowski, którzy usprawnili obróbkę kierownic.

CZY WSTRZYMAĆ PRODUKCJĘ? Nasze dwie tokarki po prostu zawalane były tymi kierownicami. A ponieważ czekała na nas także inna,

poważniejsza robota, wyłoniły się więc dwa rozwiązania „kierownicowe go szkopułu” — sprowadzić dalsze dwie tokarki lub wstrzymać czasowo produkcję kierownic. Oba te rozwiązania okazały się niewykonalne, pomysłeliśmy więc o zmianie sposobu obróbki. Średnicę zewnętrzną i wewnętrzną toczymy zasadniczo po stażem, choć z pewnymi modyfikacjami, ale wykonywanie promieni frezowaniem odbywa się dużo szybciej. Podczas gdy dawniej obrabialiśmy na okrągło 8—10 kierownic, to obecnie — 60.

Powyższe cyfry mają swoją wymowę. Oznaczają wielokrotnie szybsze wykonanie zamówionych części do traktorów i uwolnienie warsztatu od niebezpieczeństwa „zakorkowania” bieżącej produkcji. I choć nie mówią one nic o jakości, należy dodać, że znacznie zmniejszył się procent braków w związku z zamianą toczenia na frezowanie promieni. Przy frezowaniu nie ma wypadków „zadzierania” czy „zarywania” powierzchni kierownicy. Nowe stanowisko posiada

Hilmar Moser odpowie za zbrodnie dokonane w Sobiborze i Majdanku

Prokuratura Sądu Okręgowego w Lublinie prowadzi dochodzenie w sprawie Hilmar Mosera, generała Wehrmachtu, członka NSDAP i generała brygady SS. Hilmar Moser był w roku 1939 komendantem Głównej Komendatury Polowej w Kielcach, a następnie w Lublinie, po czym przez cały czas okupacji był komendantem okręgu wojskowego Lublin.

Na terenie dystryktu lubelskiego w Sobiborze istniał oboz zniszczenia, w którym masowo mordowano Żydów. W roku 1943 więźniowie tego obozu, zdając sobie sprawę z losu, jaki ich czeka, zorganizowali w dniu 13 pa-

Akcja siewna w woj. łódzkim

27 milionów zł kredytów otrzymali drobni rolnicy

Akcja siewna w woj. łódzkim przebiega pomyślnie. Gospodarstwa rolne otrzymały do dyspozycji pod uprawy jesiennie 8.528 t. nawozów azotowych, 23.528 t. nawozów fosforowych oraz 3.463 t. potasowych.

Kwalifikowane ziarno siewne rozprowadzone jest między rolników, za pośrednictwem spółdzielni terenowych, w ilości 749 t. żyta i 1.693 ton pszenicy.

Rolnicy otrzymali następujące kredyty: na zakup nawozów sztucznych 20 mil. zł, na zakup ziarna kwalifikowanego siewnego 6.800 tys. zł, na orki siewne dla najuboższych powiatów koneckiego i opoczyńskiego po 100 tys. zł.

Ogółem więc w ramach jesiennej akcji siewnej rozprowadzono między drobnych rolników kredyty w wys. 27 MIL. ZŁOTYCH.

Sypią się kary na spekulantów

Delegatura Komisji Specjalnej ukarała grzywną za pobieranie nadmiernych cen następujących kupców łódzkich: Bolesława Nowickiego — grzywną na wysokości 500 tys. zł, Stefana Bilińskiego — grzywną w wysokości 230 tys. zł, Karola Kujata 250 tys. zł, Mariana Skonieczko i Stefana Ukrainiego po 150 tys. zł oraz Franciszka Kolańskiego — grzywną w wysokości 100 tys. zł.

Komisja Specjalna w Poznaniu kontynuuje energicznie akcję zwalczania prób spekulacji.

Osadzono m. in. w areszcie właściciela sklepu rzeźniczego Barbarę Janowską z Poznania, która odmawiała sprzedaży mięsa wieprzowego, mimo posiadania większych zapasów tego artykułu. Za odmowę sprzedaży artykułów spożywczych osadzono również w areszcie Bolesława Wądrocha z Poznania. Grzywną w wysokości 30 tys. zł ukarano Kazimierza Gralikowską z Trzemesznej, która uprawiała handel łabuchuszkowy.

Ekipy złożone z robotników wrocławskich zakładów przemysłowych, przedstawicieli Komisji Specjalnej i Milicji Obywatelskiej przeprowadziły na terenie m. Wrocławia rewizję w mieszkaniach osób podejrzanych o ukrywanie towarów w celach spekulacyjnych. Energicznie przeprowadzona akcja dała niepodziwiane wyniki.

W szeregu mieszkań spekulantów znaleziono w pomysłowych kryjówek wielkie ilości artykułów żywnościowych, masła, słoniny, maki, cukru, soli i konserw. Poza artykułami pierwszej potrzeby, znaleziono również w wielu wypadkach zapasy artyku-

kułów kolonialnych, materiałów tekstylnych i innych. Znalezione towary skonfiskowano.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

DWA MILIONY TON TOWARÓW PRZEŁADOWAŁ PORT SZCZECIŃSKI

Od początku roku bieżącego do dnia 22 września br., a więc w ciągu niespełna trzech kwartałów, port w Szczecinie przeładował łącznie dwa miliony ton towarów, tj. blisko trzy razy tyle co w ciągu całego roku 1947.

CUKROWNIE DOLNOŚLĄSKIE PRZED KAMPANIĄ

Zjednoczenie Cukrownicze Dolnego Śląska przystępuje do bieżącej kampanii z ośmioma cukrowniami. Tegoroczna kampania ma, zgodnie z planem, dać o 100 proc. więcej cukru aniżeli w roku ubiegłym. Będzie to wynikiem zarówno znacznego wzrostu ilości ziemi zajętej pod uprawę buraków cukrowych, przeznaczonych dla fabryk Zjednoczenia (z 19.000 ha w roku ubiegłym do 23.500 ha obecnie) jak i zwiększenia o 2 i pół t na hektar przydzielanych plantatorom nawozów sztucznych.

Przewiduje się wyprodukowanie pierwszych ilości cukru przez cukrownie Dolnego Śląska na 25 października, zakończenie kampanii powinno nastąpić 15 grudnia.

ZWIĘKSZAMY OBSZAR DLA SIEWU RZEPAKU

Centrala Rolnicza, której zadaniem jest między innymi kontraktowanie dla Zjednoczenia Przemysłu Olejarskiego rzepaku, wykonała w tym roku w obu kampaniach siewu nakeślony plan w 185 proc. Przewidywany zbiór zakontrowanego w obu kampaniach zasiewu wyniesie około 400.000 q. Przy zawieraniu kontraktów rolnicy otrzymali 231 mil. zł zaliczek oraz w okresie jesiennym 96.000 litrów oleju rafinowanego.

ODKRYCIE NOWYCH ŻŁÓZ SOLNYCH

Państwowy Instytut Geologiczny, przeprowadzając wiercenia w poszukiwaniu złóż soli, natrafił w okolicach Rogoźna koło Łodzi na głębokości 350 m pod pokładami węgla brunatnego i anhydritów na duże złoża soli.

Odkrycie to jest tym cenniejsze, że pozwala ono z jednej strony na eksploatację leżących na nieznaczącej głębokości pokładów węgla brunatnego bez budowania korytarzy podziemnych a z drugiej, zarówno złoża soli jak i węgla brunatnego, leżące w pobliżu tak wielkiego ośrodka przemysłowego jak Łódź, będą miały duże znaczenie dla naszego przemysłu.

ROZPOCZYNAMY PRODUKCJĘ TRANU

Zakłady Rybne w Gdyni, prowadzące od kilku miesięcy próby nad produkcją tranu leczniczego, wyprodukowały ostatnio 40 kg surówki tranowej. Z surówki tej można, po oczyszczeniu, otrzymać tran leczniczy a nawet w dalszej przeróbce margarynę itd. Sprowadzone ze Szwecji aparaty pozwalają na produkowanie w ciągu ośmiu godzin pracy 400 — 600 kg tej surówki.

KAMPANIA CUKROWNICZA ROZPOCZNIĘ SIĘ 5 PAŹDZIERNIKA

Kampania cukrownicza w 1948 r. rozpocznie się dnia 5 października, w którym to terminie zostaną uruchomione pierwsze fabryki. Do dnia 25.10 br. rozpocznie pracę większość cukrowni, ostatnie ruszą w końcu października.

Ogółem w bieżącej kampanii weźmie czynny udział 76 cukrowni, w tym dwie nowouruchomione: „Kłuczew” i „Gryfice” na Pomorzu Zachodnim.

Na remont mieszkań robotniczych

W Krakowie odbyło się plenarne posiedzenie MRN, na którym omawiano m. in. budżet miasta w związku z przeznaczaniem specjalnej dotacji Samorządowego Funduszu Wyrównawczego na polepszenie mieszkaniowych i sanitarnych warunków klasy robotniczej.

Dotacje dla Krakowa w wysokości 30 mil. zł, MRN postanowiła przeznaczyć m. in. na urządzenia wodociągowe i kanalizacyjne, remonty i zabezpieczenie budynków mieszkalnych w osiedlach i dzielnicach robotniczych, na budowę szkół dla dzieci robotniczych itp.

R. KONARSKI

Z Wystawy Ziem Odzyskanych

CIEKAWY TROJACZKI

Teren B wystawy Z.O. widziany z dala, z betonowego mostu przypomina ukwieconą, barwną łąkę, po której we wszystkich kierunkach sunie uśmiechnięty tłum.

Wśród zwiedzających wystawę we wrześniu przeważają młodzi i najmłodsi. Idąc za nimi bez trudu docieramy do skromnego ale efektownego pawilonu trzech spółdzielni wydawniczych: „Prasy”, „Książki” i „Wiedzy”.

TRZY MADRE SIOSTRY

Pawilon PK i W jest dwuskrzydłowy, serce jego stanowi smukła, szklana baszta - rotunda. Na tej czerwonej kotary, biały kontur Polski, przetrwały małe i różnobarwne żółtaczki. Zapalają się i gasną świetlik-punkciaki mówiące o ilości i rozmiarach delegatur.

Gęstą ich sieć otynkany jest robotniczy Śląsk, Wybrzeże, Ziemia Lubuska, Najskromniej Mazury - kraina jezior.

Trzyletni dorobek w cyfrach podano na kolorowych planszach z wyliczaniem Z.O. Na Z.O. pracuje 16 drukarni, 1608 pracowników. Wyda kilka milionów gazet, broszur i książek.

ZNIKAJĄCE GAZETY

W obu skrzydłach pawilonu znajdują się książki i pisma. Dla pragnących przeżyć prasę ustawiono cztery stoliki z wygodnymi krzeskami. Jak wielkim „wzięciem” cieszą się gazety, świadczy chociażby to, że do godziny czternastej znikają bez śladu. Nie ma to humoru kierownikowi tow. Józefowi, zdążył się przyzwyczaić.

W lśniących cylindrach z miotłami pod pachą kominiarze kwestują na odbudowę stolicy

Ubiegłej niedzieli rzemieślnicy w przeddzień przeprowadzili zbiórki użyczą na odbudowę Warszawy.

Ogólna sensacja wzbudziła pomyślności kominiarzy, którzy przyspaliłi akcję zbiórkową, w swoich strojach zawodowych, to znaczy w czarnych kombinazonach, lśniących cylindrach i długimi miotłami pod pachą. Puszki kominiarzy zapelnily się najprędzej.

Miejscowy Komitet Odbudowy Stolicy zapowiada, że przy następnej zbiórce, wszystkich będzie obowiązywał obój zawodowy. I tak, piekarze wystąpią w białych czapkach i fartuchach, krawcy z młotkami i prawidłami, rycacy z siekaczami itp. Podobno nawet rzemieślnicy mają wystąpić w togach.

(w. b.)

„Trybuna Wolności”

tygodnik polityczno — społeczny przynosi w numerze 38 (194)

Witold A. Zozula

Kazimierz Mijał

Stanisław Noćny

Jan Chmiel

Jacek Wołowski

J. Pietuchow

Franciszek Łęczycki

M. T.

W. Larski

J. Kowalewski

— Zapewnimy porządek w handlu.

— W trosce o byt robotnika.

— Dlaczego niezbędna jest pomoc biednym i średnim chłopom.

— Dbajmy więcej o szkolnictwo wiejskie.

— Goldap — miasteczko zapomniane.

— Jak miasto otacza opieką wieś.

— Słoneczna Bułgaria.

— Marian Buczek (w dziewiątą rocznicę bohaterkiej śmierci).

— Nowy rząd we Francji.

— Faszyści działają w Berlinie.

Z tygodnia na tydzień. — Z całego kraju. — Kolumna kulturalno — literacka. — Na widowni międzynarodowej. — Ruch robotniczy za granicą. — Wolna Trybuna. — Kolumna humoru.

2946-B

Ogłoszenia drobne

HANDLOWE

MASTRA do morskich robotników poszukuje „Hydrorest”. Gdynia, ul. Rybacka 10, telefon 1314-WK

Ubezpieczalnia Społeczna w Kaliszu zatrudnia

lekarzy pediatrów, 1 lekarza wenerologa, 1 lekarza domowego na rejon w Kaliszu, 2 farmaceutów, pielęgniarek, mieszkanie za darmo, 2 wypożyczalni, 1 pielęgniarkę, 1 kucharkę, 2 pomocniczek do kuchni. Warunki pracy i płacy do omówienia. Podania należy składać do Ubezpieczalni Społecznej w Kaliszu, ul. Kościuszki 11, Nr. 6. 2951-K

Potrzebny samodzielny księgowy — kalkulator ze znajomością kont „Oferu” pod „Przemysłu” do PAP Foksal 11 2936-K

KUPIĘ, dobrze zapłacię za maszynę do pisania, flozera, wenerologa, S. Credo, Marszałkowska 59, wejście od Koszykowej. 691

ZGUBIŁO

ZAGUBIONO stałą legitymację PPR Nr. 52411 wydaną na nazwisko Marian Sadowski. 739

ZAGUBIONO Kartę referencyjną RUK Grójec, na nazwisko Suszyński Tomasz. 738

DZIA 13 września na ulicy Grójeckiej skradziono paczkę z towarami wraz z książką zakupów z rachunkami na nazwisko Marii Szalkowej. Znalazca przynosić o zwrot. Biuro Ogłoszeń Smolna 13. 740

ZAGUBIONO legitymację służbową Nr. 126, wystawioną przez Inspektorat Ochrony Skarbowej Warszawa, na nazwisko Ossowicz Bolesław. Kartę rozpoznawczą, RUK Nr. 2041, legitymację PPR. 741

Zaorany ugór

Wakacje na traktorach

Projekt zorganizowania brygady powstał w lecie ubiegłego roku. Opo wiedział mi o nim projektodawca — FELEK TYCH, który jechałszy autobusem do Warszawy.

— Zorganizujemy brygadę z samych młodych. Po maturze będziemy mieli długie wakacje. Wykorzystamy je na uprawę ugorów. Na Pomorzu Zachodnim, na Żuławach tysiące hektarów jeszcze leży odłogi. Brak jest rąk do pracy, a zwłaszcza brak traktorzystów.

Pochwiliłam pomyśleć, ale nie bardzo wierzyłam, że zostanie zrealizowana. Nawet wtedy, gdy brygada już powstała, a jej członkowie rozpoczęli teoretyczną naukę, odnosiłam się do całej tej sprawy z pobłażaniem. Brygadziści, z którymi miałam bliski kontakt, mieli mi to za złe. Ale nie tylko ja tak myślałam. Nawet w Ministerstwie Rolnictwa, które finansowało naukę (kształcenie brygady kosztowało około 150 tysięcy) nie mieli wielkiego zaufania do tej gromadki uczenników i uczniów, nie wyglądających zbyt poważnie.

A JEDNAK...

Kurs teoretyczny trwał przez całą zimę. Wykładowcami byli instruktorzy z TOR-u (Techniczna Obsługa Rolnictwa). W czasie świat wielkanocnych brygada odbyła przeszkolenie praktyczne w Gorzowie pod Poznaniem. Wrócili brygadziści opaleni, pełni zapału i pretensji do siebie wzajemnie. Ktoś tam wjechał na drzewo, ktoś też zahamował — jednym słowem lekceważenie maszyn itd. Przywieźli kilkadziesiąt zdjęć, na których wyraźnie było widać, że jednak na prawdę siedzieli na traktorach. I że na wet do traktorów przypięte były pugi.

— Zawracacie sobie głowy tymi traktorami, a tu matura za pasem — przestrzegali.

Nie ostudziło to ich zapału. Nawet tuż przed samymi egzaminami zebrania brygady trwały regularnie co tydzień. Brygada tworzyła zwartą ideologiczną jednostkę, zmuszającą do karności swych członków. Wszelkie wykroczenia przeciwko dyscyplinie były osądzone bardzo surowo.

Przez te wszystkie miesiące pracy o brygadzie było cicho. Wiedzieli o nich tylko ci, co mieli bezpośrednią styczność z jej członkami. Dopiero na

PORADY PRAWNE

Ob. GROSICKA EWA — PŁOCK

Brat Waszej matki objął opiekę nad Wami i siostrą Waszą oraz zarządzając majątkiem, jaki otrzymaliście w spadku po rodzicach. Po dojeździe do lat pełnych sprzedaliście opiekunowi Waszemu swój udział w spadku. Siostra zmarła, nie pozostawiając prócz Was innego dziedzica.

Winnicie wystąpić do Sądu o stwierdzenie Waszych praw spadkowych po siostrze. W tym celu należy wnieść wniosek do Sądu o stwierdzenie zgonu, względnie o uznanie siostry za zmarłą, gdyż można ubiegać się o spadek dopiero po przedstawieniu dokumentu, stwierdzającego śmierć spadkodawcy. Jako spadkobierczyni macie prawo żądać od wujka - opiekuna, by złożył przed Sądem Opiekunów rachunek końcowy ze sprawowania zarządu majątkiem niepełnoletniej zmarłej siostry Waszej oraz, aby wydał majątek Wam, jako jedynej spadkobierczyni, której prawa spadkowe zostały ustalone przez Sąd.

SANATORIUM BIELECHÓWKA

Nieruchomość pozostała po Waszej ciotce, której jesteście spadkobiercami, została sprzedana przez osobę, podającą się za siostrę właścicielki, nieżyjącą już w 1938 r. Prokurator umorzył dochodzenie wobec niej, uznając ją za zmarłą.

Postanowienie prokuratora, uznające dochodzenie winno być zaskarżone do Sądu Okręgowego w terminie 7-dniowym. Ponadto przysługuje możliwość wystąpienia przed Sąd o uznanie aktu sprzedaży nieruchomości za nieważny i nieszkodzący Waszym prawom.

Ob. JÓZEF ZIELIŃSKI

Na dziecko Waszej nieślubnej żony, któreście przyjęli na wychowanie, przysługuje Wam zasiłek rodzinny. Jest ono dzieckiem ofiary wojny (ojciec jego został zabity przez Niemców) i korzysta ono na równi z własnymi dziećmi z uprawnień rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej, o warunkach nabywania uprawnień do zasiłków rodzinnych (Dz. U. R. P. Nr 4 z r. 1948, poz. 30) na zasadzie § 2 p. 1 tegoż rozporządzenia.

O uprawnieniach do zasiłku rodzinnego orzekają Uprawnieni Spółeczni (§ 8 p. 1), wyplata zaś zasiłków rodzinnych powierzona została przepisowo pracodawcom (rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej o przejściowym powierzeniu pracodawcom wypłaty zasiłków rodzinnych).

kolą. Zaoraliśmy już kilka rękawic i koszulkę Felka”. (Co spadnie z traktoru i niezauważone dostanie się pod lemię — przypadek)

Ale nie tylko rękawiczki i koszulki uległy zaoraniu. Spory szmat ziemi dotychczas porośły ostem i pokrzywami czerni się już skibami wilgotnej ziemi. Administrator, który traktował dotychczas brygadę lekceważąco — zaczyna nabierać szacunku dla tej gromadki chłopów i dziewcząt, z takim zapałem tępiących ugory. Już i w sąsiednich majątkach zaczęło być głośno o lódzkiej młodzieży. Po trzech tygodniach pracy w słabo zorganizowanym zespole Plotno, brygada zostaje przeniesiona do większego majątku, leżącego w pobliżu — do Warszawy. I tu pozostają już do końca.

W WARSZYNIE

Administrator, pan Józef Szychowski z uznaniem mówi o ich pracy.

— Żeby wszyscy tak sobie radzili. Żeby wszyscy tak pracowali. Majątek postawił mi na nogi!

W Warszawie jest siedem traktorów. Obsługę każdego stanowią więc 2 lub 3 osoby. Traktor pracuje po 18 do 24 godzin na dobę. To znaczy na dwie lub trzy zmiany. Zależnie od pogody i ważności orki. Pierwsza zmiana pracuje od 5 rano do 15. Druga od godziny 15 do 23. Do domu wracają o północy. Jeśli ma być nocna orka — przykładać lub przy reflektorach — rozkład godzin nieco się zmienia.

Zdawałoby się, że po tak wczesnym wstaniu i wielogodzinnej orce (a potem trzeba doprowadzić maszynę do porządku) traktorzyści, a zwłaszcza traktorzystki (jest ich pięć) będą „lecieć z nóg ze zmęczenia”. Ale gdzie tam. Najpierw — rzucają się na jedzenie (mają doskonałą kucharkę). Potem idą myć się w strumyku. A potem... rozmawiają na spacer, do sadu po jabłka, czytają, śpiewają, dczakują. Ale przede wszystkim... gadają. Rozmowy, dyskusje. Wyglądają doskonale, apetyty — nic nie pozostawiają.

W Ministerstwie Oświaty załatwili odroczenie egzaminów na październik dla członków brygady. Bo musimy wypelniać plan orki — objaśnia miłe komendant, zainteresowany w tej sprawie.

Brygada pracuje na warunkach normalnych robotników rolnych. Otrzymują stałą płacę miesięczną i różne dodatki za zużycie hektary, za nadwyżkę itd.

Administracja majątku opłaca kucharke, produkt kupnia sarni. Pieniądze stanowią ogólną własność. Kolektyw decyduje, co należy kupić. Komu buty, komu skarpetki, a komu tylko normalną porcję papierosów. Nadwyżkę dość pełzną, przeznaczają już z góry na Dom Młodzieży.

— Nie pracujemy dla pieniędzy — objaśnia miłe jeden z chłopów. — Praca w brygadzie zalicza się nam jako „Służba Polsce”. Dla Polski pracujemy.

Pracują rzetelnie. Oby więcej takich brygad powstało na przyszły rok. I aby cała młodzież szła w ślady lódzkich ZMP-owców.

H. KOSZUTSKA

TABELA WYGRANYCH 54 LOTERII

5-ty dzień ciągnięcia 1-szej klasy

Wygrane po 1.000.000 zł padły na	Dalszy ciąg wygranych po 1.000 zł
Nr Nr 31766 w Częstochowie 37259 w Poznaniu.	34019 48 105 228 390 451 694 775 95
Wygrane 500.000 zł padła na Nr 288 w Łowiczu.	823 73 4 83 928 84 35037 51 99 114
Wygrane po 100.000 zł padły na Nr 16413-25388 38217 47142 80055.	61 296 462 659 70 787 985 36078 149
Wygrane po 50.000 zł padły na Nr 19053 24748 35014 48975 99280.	240 452 78 97 511 13 928 37193 263
Wygrane po 20.000 zł padły na Nr 79701 81430 91068 94771.	402 513 686 98 832 38039 141 213 360
Wygrane po 10.000 zł padły na Nr 34784 37838 41379 51115 51759 56571	72 400 554 661 39013 153 260 4 2 769
59340 59393 60924 63233 72597 75200	811 905 68 40036 182 9 238 71 321
78701 81821 81986 86026 90801 92867.	419 533 28 89 642 670 8 767 77 909
Wygrane po 4.000 zł padły na Nr 854 7606 790 10247 421 430 11224 549	41008 45 218 84 96 549 619 21 52 83
742 12860 13575 987 14159 380 600	821 42069 535 857 907 75 43024 37 92
986 15790 16379 564 17141 915 18041	140 259 308 68 478 562 613 80 720 87
055 230 19835 20328 411 488 21195	92 961 44029 151 252 63 314 402 75
256 271 352 363 423 502 22316 510	527 733 826 44 928.
23218 240 614 24445 528 845 893 25118	45011 118 59 351 446 50 578 712 18
26227 27223 28046 29057 30122 530	842 931 46107 86 201 24 38 595 617
550 930 984 31433 924 32624 33109	18 794 985 971 47113 66 233 45 94
274 33505 538 34289 910 35518 36057	344 73 442 569 675 726 808 43 71 963
518 37218 448 507 544 38157 39090	48044 53 108 57 84 247 335 415 584
297 40223 868 41104 42012 380 848	49004 44 115 35 43 97 218 344 459 93
854 43156 525 44634 898 45404 877	780 934 50023 57 108 416 525 40 54
46023 119 47120 48239 331 49827 922	68 722 807 77 909 77 51139 202 331
50090 567 51087 52237 281 327 348	43 67576 28 95 658 712 776 869 74
409 426 543 53545 672 54002 103 246	991 52025 83 246 586 640 721 862 952
464 925 55237 53377 422 59193 532	76 53004 28 364 89 525 71 659 790
60274 490 61283 495 62132 63101 155	810 54155 55044 163 262 334 56 88
519 64307 855 65039 379 67541 68532	500 64 922 76 56090 109 216 718 57
69495 70635 71207 760 72659 73664	80 847 57340 806 23 971 58028 48 83
75526 763 76139 424 837 78417 907	176 225 30 402 40 600 706 920 64
79030 413 752 80075 171 336 459	59072 85 196 349 72 415 22 72 636
81324 381 984 83343 995 85935 86607	743 59 811 25 53 908 49 63
82962 978 89223 598 90278 616 91229	60221 38 368 459 585 886 766 81 2
561 625 93461 94794 95493 951 96486	844 927 53 67063 140 204 358 745 822
97202 402 98001 887 99142 734.	62023 97 156 314 402 48 57 9 649 83

Dystribucja Skór

Ogólnopolskie Zrzeszenie Kupców Brzoży Skórzanej w Warszawie zawiadamia, Hurtownia Skór Sp. z o. o. Warszawa, Sienkiewicza 11 zaopatruje w skóry następujące placówki detaliczne:

1. na obszarze m. st. Warszawy:

Nowogrodzka 12, Puławska 142, Tar-gowa 20, Chmielna 11, Żabkowska 8 (bazar), Okopowa 6, Grójecka 2 (bazar), Grójecka 20, oraz placów-ki przy ul. Targowej 54, Brzeskiej 23, Żabkowskiej 9 — Bazar Róży-ckiego.

2. na obszarze woj. Warszawskiego:

Mszczonów, Pszarny, Kałuszyn, Wyszków, Sokołów Podlaski, Mława, Mińsk Maz., Pruszków, Socha-czew, Parysew, Płock, Węgrów, Ciechanów, Żyrardów, Zelenów, Grodzisk — Maz., Siemiatycze, Wy-sokie Maz., Warka, Mogielnica, Ciechanowiec, Nowy Dwór, Płońsk, Na-sielski, Wolomin, Działdowo, Sierpe, Białobrzegi, Włochy Ryki, Drohic-zyń, Dobrze, Bodzanów, Bieżun, Marki, Czyżew, Wyszogród, Lidz-bark, Mrozy, oraz w Białymostku, Ostrołęce, Augustowie i Redominu.

Obywatele pragnący zaopatrzyć się w skóry naprawkowe na własne potrzeby (wełówki, podszewy, brandzie i skórę wierzchnią) mogą ją zakupić po cenach urzędowych w ww uprawnionych placówkach detalicznych.

2950-K

Zwiedzajcie Wystawę ZO

OGŁOSZENIE O PRZETARGU NR. 54

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie ogłasza przetarg nieograniczony na:

1) Budowę dwóch budynków komórek — piwnic dla domu mieszkalnego na st. Małaszewicze.

2) Wykonanie budowy budynku nastawni na st. W-wa Gdńska.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać do godz. 12 dnia 5 października br. do skrzynki ofertowej w Wydziale Drogowym przy ul. Wileńskiej 2-4, gdzie w godzinach urzędowych można otrzymać bliźsze informacje oraz podkłady do składania ofert.

Do oferty należy dołączyć kwit Kasy Dyrekcyjnej na wpłacone wadium zgodnie z zarządzeniem Ministra Skarbu (Monitor Polski z dnia 22.XII. 1947 r. Nr. 152, poz. 903).

2949-K

Państwowe Zakłady Przemysłu Włókienniczego Nr 1 w Żyrardowie

zatrudnia lekarza pediatrę

3 godziny pracy w Złobkach, 5 godzin pracy w Ubezpieczalni Społecznej i lekarza oddziałowego w Szpitalu. Mieszkanie 3 pokoje z kuchnią i łazienką zapewnione.

Podania zgodnie z przepisami należy zgłaszać do Ubezpieczalni Społecznej w Żyrardowie. 2948-K

Centrala Handlowa Przemysłu Motoryzacyjnego „MOTOBYT” Mazowiecka 13 poszukuje

Kierownika Oddziału Organizacji Referentów do Oddz. Organizacji.

Kandydaci muszą posiadać znajomość za-sad Naukowej Organizacji i Kierownictwa, oraz kilkulatnią praktykę w pracach organi-zacyjnych.

Referentów planistów, ze znajomością no-woczesnych zasad planowania.

Zgłaszać się codziennie w Dziale Personal-nym w godzinach 10 — 13. 2947-K

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie rozbiórki oraz wywózke gru-za z posesji przy ul. Boduena Nr. 1-3-5 w Warszawie.

Informacje oraz podkłady ofertowe za zwrotem kosztów można otrzymać w Wy-dziale Gospodarczym P.Z.U.W. ul. Jasna 6, pokój Nr. 7 codziennie od godziny 8 do 15.

Do oferty należy dołączyć kwit na wpłaco-ne do kasy P.Z.U.W. wadium wysokości 2 proc sumy oferowanej.

Oferty w zalakowanych kopertach bez zna-ku firmowego składać należy w Wydziale Gospodarczym P.Z.U.W. ul. Jasna 6, pokój Nr. 7 do dnia 2.X. 1948 r. do godziny 10 rano.

Komisje otwarcie ofert nastąpi w tymże dniu o godz. 11.

P.Z.U.W. zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, zwiększenia lub zmniejsze-nia robót, unieważnienia przetargu częściowo lub całkowicie bez podania przyczyn i przy-znania prawa do odszkodowania 2944-K

SZKICE PRZERODZIŁY SIĘ W RZECZYWISTOŚĆ

D. Zasławski • swoich wrażeniach z pobytu w Polsce

Członek delegacji radzieckiej na Kongres Intelektualistów we Wrocławiu, znakomity dziennikarz i publicysta D. Zasławski, po powrocie do Związku Radzieckiego zamieścił w numerze 38 tygodnika „Nowoje Wremia” z dn. 15 września br. swe wrażenia z krótkiego pobytu w Polsce.

„Widzieliśmy Polskę równo trzy lata temu, — pisze D. Zasławski. — Wówczas fala wojny dopiero co odpłynęła z jej równin. Polska nabierała tchu, otrząsała się z przeżyć i sześćoletniej, nieprzerwanej męki, zniszczeń i masowej zagłady. Z góry, z okna samolotu, miasta wyglądały jak sterty kamiennych pudełek bez dachów. W wielu miejscach na polach czerniały szkielety wypalonych domów, wyciągały szkielety, które sprawiły wrażenie kłopotu, gdyż znikły izby. Pasy uprawnych pól sąsiadowały z polaciami dzikiej, zarosniętej chwastami ziemi — na zachodzie pustkowi było nieporównanie więcej, niż zaoranych pól.

I oto teraz — mija godzina, druga i trzecia — przed naszymi oczyma w czasie jazdy pociągami migają koliste i znikają za linią horyzontu całkowicie uprawione pola. Ani jednego skrawka opuszczonej ziemi. Zewnętrzne, dostępne oku rany wojny zagłoby się

Nie znaczy to jednak, oczywiście, że zabiłoby się już również bardziej głębokie ślady następstwa narodowej okupacji w gospodarce narodowej Polski. Ale nawet te obrazy, które mamy możność obserwować z okien wagonu, świadczą o wielkiej sile życiowej narodu polskiego, który wyzwał się spod jarzma niemieckiej okupacji i ucisku obszarnej eksploatacji.

Na poparcie swego twierdzenia D. Zasławski przytacza szereg cyfr statystycznych, po czym dzieli się wrażeniem, jakie sprawił na nim obecnie Wrocław w porównaniu ze stanem sprzed trzech lat. Opisując Wystawę Ziemi Odzyskanych we Wrocławiu D. Zasławski stwierdza:

„Polska uciertała pod jarzmem niemieckim w takim stopniu, że Belgia, Holandia, Francja, mogą uważać

się za najszczęśliwsze kraje na świecie, niekiedy pożądaną wojenną. Śmiechne są w tej skali porównawczej biadania np. Belgii, że kraj ten nie może stać na nogi bez pomocy planu Marshalla, wówczas, kiedy Polska, która straciła w okresie okupacji ponad 6 milionów ludności, stoi już twardo na własnych nogach, ciesząc się przyjaznym poparciem Związku Radzieckiego i wzajemną pomocą sąsiednich państw demokratycznych”.

Z kolei D. Zasławski poświęca długi i niezwykle serdeczny fragment swego artykułu Warszawie. Przypomina jej wygląd trzy lata temu, kiedy „Polonia”, w której zamieszkała grupa dziennikarzy zagranicznych wydawała się małą, oświetloną wyspą pośród bezbrzeżnego morza mroku ruin warszawskich.

„Ulic nie było w ogóle. Między pasarkami ubitego gruzu niechłoni mieszkańcy wydeptali wąskie ścieżki, biegnące w różne strony...” — wspomina D. Zasławski. — „Interesująca a nawet wzruszająca brzmiała wówczas opowiadania warszawskich architektów o tym, jak będzie wyglądała stolica Polski w przyszłości... Oglądaliśmy szkice i wykresy, słuchaliśmy, wielu z nas wierzyło, że tak będzie. Niektórzy cudzoziemcy usiłowali ukryć sceptyczny uśmiech”.

Ale oto te szkice na przestrzeni trzech lat przerodziły się w rzeczywistość. D. Zasławski opisuje pieczołowicie rekonstrukcję zabytków Starego Miasta, rozwój komunikacji i budownictwa mieszkaniowego, akcję odgruzowania Warszawy, pełne

rozmaich prace przy budowie tras W-Z.

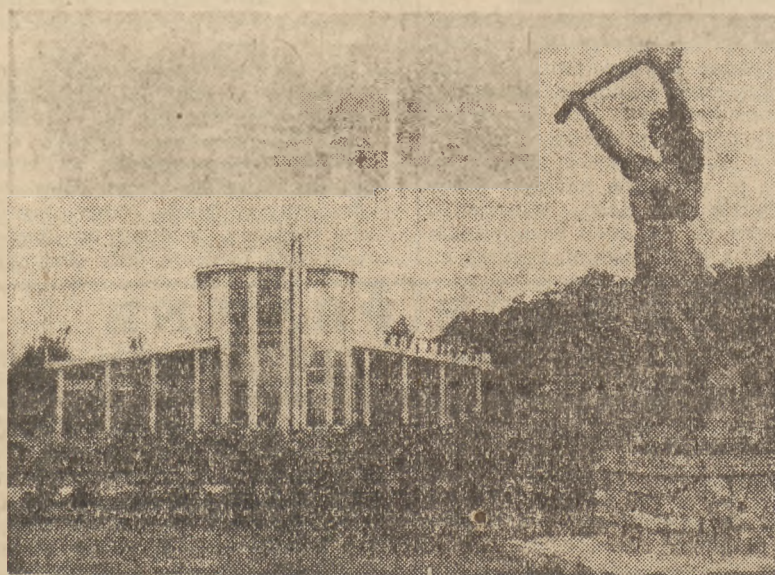
„Wśród pozostałych jeszcze ruin Warszawa żyje pełnokrwistym życiem. Jej wygląd zewnętrzny jest odbiciem życia całego kraju. Nie mogłaby ona powstać tak szybko z nieprawdopodobnych ruin, gdyby nie przyszły jej z pomocą zarówno odradzający się przemysł, jak i uzdrawiana po okupacji gospodarka rolna. Warszawa odradza się tak szybko dlatego, że przy jej odbudowie trudzi się klasa robotnicza Polski, zjednoczona w swych wysiłkach dzięki prawidłowej polityce polskiego rządu ludowego”.

„Warszawa odbudowuje się w walce z wrogami polskiego ludu pracującego. Nie tylko ulice oczyszcza się z odpadków i śmieci — oczyszcza się także życie społeczne od wszelkich pozostałości dawnego ustroju. Ta praca jeszcze nie zbliża się ku końcowi — podobnie jak wiele pozostało jeszcze do odbudowania w Warszawie. Lecz praca ta posuwa się naprzód w miarę zwierzania się szeregów klasy robotniczej i wzmacniania się nowego ustroju społecznego”.

„Polska przewyciężyła już wiele przeszkód i kroczy wciąż naprzód, pokonując wciąż nowe przeszkody. Inaczej być nie może. W kraju, w którym istnieją jeszcze pozostałości klasy kapitalistycznej, każdy sukces klasy robotniczej rodzi sprzeciw ze strony jej wrogów”.

„Wszystko to jednak nie przeczy prawdziwie, iż nowa Polska stoi twardo na drodze demokracji, postępuje naprzód i udawadnia całej Europie Zachodniej, co osiągnąć może kraj wolny od wielkiego kapitału, od obcych wpływów” — pisze D. Zasławski w swoim artykule, z którego przytoczyliśmy obszernie wyjątki.

Z WYSTAWY ZIEMI ODZYSKANYCH



Monument bogini Cerery przed Pałacem Rolnictwa.

„Więć artystyczna istniała już od dawna”

Paweł Sieriebriakow w warszawskim konserwatorium

Rektor Konserwatorium oraz dyr. Średniej Szkoły Muzycznej w Warszawie, urządził koleżeńską herbatkę na cześć bawiącego na występach w Polsce dyrektora Konserwatorium w Leningradzie i zarazem świetnego pianisty, prof. Pawła Sieriebriakowa. W pięknej auli odbudowanego gmachu Konserwatorium przy Al. Stalina, zasiadli przy stole licznie przybyli profesorowie obu uczelni muzycznych. Wygłoszono szereg przemówień, gorąco oklaskiwanych przez zebranych. Odsłuchano „sto lat”, przy akompaniowaniu organów, przy których zasiadł sam rektor Kazuro...

Milego gościa radzieckiego witali więc kolejno: rektor St. Kazuro, dyr. Średniej Szkoły Muzycznej, prof. tow. Kurkiewicz, prezes miejscowego Kółka Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, prof. tow. Jacyna (w jęz. ros.). Dłuższe przemówienie, również po rosyjsku, wygłosił prof. tow. J. Osłowski. Witając prof. Sieriebriakowa jako dyr. Konserwatorium w Leningradzie, mowa przypominała, że na przestrzeni 120 lat muzyka dawnego Petersburga krzyżowała się ze sprawami muzycznymi Warszawy. A więc odwiedził Petersburg nasz narodowy kompozytor Moniuszko, którego utwory były serdecznie tam oklaskiwane. Wielki Antoni Rubinstein, założyciel Konserwatorium w Petersburgu, był nie tylko wykonawcą koncertu publicznego w Warszawie, ale zechciał też zagrać w naszym Konserwatorium dla jego uczniów. Petersburg i Moskwa często witały je dnego z największych pianistów doby obecnej, Józefa Hofmana, ucznia Rubinsteinów.

Wśród pedagogów, pracujących w różnych miastach Związku Radzieckiego, było wielu Polaków. Prof. Wierzbowski, prof. Pachulski, prof. Rabcewicz, prof. Roztropowicz i wielu innych, z Józefem Słowińskim na czele, dyr. Konserwatorium w dawnym Saratowie, jednym z najlepszych chopiniistów świata. Warszawę natomiast chętnie odwiedzali artyści rosyjscy. Koncert Balakirewa przemienił się w owację na cześć muzyki rosyjskiej. Balakirew stał się bliskim dla Polski z racji pewnego swego czynu: oto swoim kosztem wystawił pomnik Chopinowi w Żelazowej Woli, miejscu jego urodzenia.

Wspaniałe koncerty Rachmaninowa, Szałapina i innych mistrzów rosyjskich w Warszawie, również mogą świadczyć, że więć artystyczna istniała już od dawna, że Warszawa umiała ocenić szczerze talentów rosyjskich. Ze my, Polacy, jesteśmy zainteresowani twórczością zarówno Czajkowskiego, specjalnie lubianego w Warszawie, jak też doceniamy twórczość Skriabinę i Rachmaninowa. A specjalnie zainteresowanie budzi u nas muzyka współczesnych kompozytorów radzieckich: Chaczaturiana, Kahełowskiego, Giera, Szostakowicza, którą nie trudno usłyszeć na symfonicznych koncertach i recitalach warszawskich.

Dalej prof. Osłowski przypomniał piękne tradycje warszawskiego Konserwatorium, uczelni Chopina i Faderewskiego oraz tylu znakomych kompozytorów, wirtuozów, pedagogów. Zakończył uwagami o odpowiedzialności tych pedagogów, w chwili obecnej, gdy tak wielkie znaczenie

przyswaja się do spraw sztuki i kultury, jako czynników wychowania nowego obywatela. Zwycięstwo Rewolucji Rosyjskiej bowiem wskazało nam dwa kierunki pracy nad kulturą: poszukiwanie talentów wśród najszerszych mas ludowych oraz wychowanie z tych talentów nowych kadr pracowników kultury, w której udział bierą wszyscy obywatele państwa, tej kultury, która „byłaby radością nową społeczeństwa i nowym życiem każdego człowieka”.

Przemawiał jeszcze prof. tow. Wróblewski, w imieniu Kółka Muzyków PPR, witając w osobie prof. Sieriebriakowa przede wszystkim przedstawiciela tego bratniego nam narodu słowiańskiego, który sam, własnymi siłami wywalczył wolność i sprawiedliwość dla wszystkich swych obywateli, narodu, który dzięki zwycięstwu nad kapitalizmem własnym oraz agresją obcych kapitalistów — przoduje innym narodom, stojąc na czele obozu pokoju i postępu.

Wszystkim mówcom odpowiedział w krótkich słowach prof. Sieriebriakow. wypowiadając na zakończenie parę serdecznych słów po polsku.

Wizyta prof. Sieriebriakowa przyniosła zadziwianie nowych więzów przyjaźni między muzykami Warszawy i Leningradu.

JERZY KURYLUK

UPTON SINCLAIR
tłum. Wandy Melcer

SZEROKIE WROTA

(48)

— Mi capitan — zaczął Lanny — jestem Amerykaninem i ekspertem sztuki, który odwiedził Caceres, by obejrzeć obrazy waszych mistrzów i nabyć malowidła, które mógłbym sprzedać w swoim kraju. Przypadkowo usłyszałem oficera, który wymieniał nazwiska więźniów, pozostających pod pana strażą a między innymi nazwisko młodego człowieka, syna starego, drogiego przyjaciela. Chcę pana prosić o radę: czy uda mi się zobaczyć z tym młodym człowiekiem, a przynajmniej upewnić się, że ma on pomoc lekarską i wszystko, czego mu trzeba. Spodziewam się, że pan mi przebaczy, że prosiłem pana o to spotkanie.

— Czy mógłbym spytać, czemu to na mnie padł pana wybór — spytał głęboki głos.

— Senor, pytałem, kto czuwa nad więźniami i odpowiedziano mi, że podczas ostatniej doby byli na pana opiece.

— Czy nie lepiej, aby się pan udał do mego Jefe de dia.

— Chyba nie popełniłem żadnej niewłaściwości. Jestem tu obcy i na obcej ziemi, więc moja sytuacja jest podwójnie trudna. Przyjechałem za rekomendacją wysoko postawionych przyjaciół z Sewilli. Generał Aguilar był tak dobry, że mi w tym nieco pomógł. Jeżdżę za paszportem otrzymanym z kancelarii generała Queipo de Llano. Gdybym się teraz oficjalnie zaczął starać o widzenie z czerwonym więźniem, naraziłbym opinię tych przyjaciół i swoją własną, że może sympatyzuję z ideami i motywami tego młodzieńca. Tymczasem od dawna śledzę tragedię, która rozgrywa się w rodzinie tego chłopca. Na pewno i tu, w Hiszpanii, zna pan, mi Capitan, młodych ludzi z dobrych rodzin, którym tak zwani intelektualiści poprzewracali w głowach. A tak się właśnie stało z moim młodym Anglikiem, niech mi pan wierzy.

Jak się on nazywa?

— Alfred Pomeroy Nielson.

— Owszem, znam go. Było coś o nim podobno w gazetach.

— Nie wiem, bo byłem w podróży. Ale nazwisko jest rzadkie, więc to pewno ten sam. Jego dziadek, to arystokrata.

— Tak, to on.

— To młody „loco”. Doprawdy, oszalał, ale ciężko płaci za swoje szaleństwo. Nie wie pan, czy jest zdrow, czy chory?

— Był ranny, ale przyszedł do siebie. Nie ma mu brak, jak sądzę.

— Ma zamożną rodzinę. Nie są to bogacze, ale dobrze im się wiedzie. Wyobrażam sobie, że muszą być w rozpacz. Chodzi im o tytuł. To jedyny spadkobierca imienia. Pomyślałem sobie, że będąc w Hiszpanii spróbuję się dowiedzieć czy nie byłaby możliwa jakaś wymiana jeńców.

— To mnie nie dotyczy, za mały jestem człowiek, senor Budd. Jestem tylko jednym z dozorców więźniów.

— Rozumiem, mi Capitan, ale pan jest Hiszpan, a ja jestem cudzoziemcem i bardzo mi trzeba dobrej rady. Nie ma wprawdzie upoważnienia ze strony rodziców chłopca, ale znam ich dobrze i jestem pewien, że dobrze by zapłacił każdemu, kto by im pomógł choćby trochę w ułokrośnięciu tej nieznoszonej sytuacji.

Tak więc wszystko zostało powiedziane. Taktownie i ostrożnie, ale były gangster z Barcelony zorientuje się chyba, jakie perspektywy otwiera taki wypadek. Zrozumiem też, że ma do czynienia z kimś, kto zna się na strategii i umie robić propozycje, nie odcinając sobie odwrotu z osobą wpływową, której nie można oszukać ani zdradzić, z osobą wreszcie zamożną, z którą lepiej pracować i współdziałać, niż się sprzeczać.

VII.

— Musi pan sobie zdawać sprawę — rzekł kapitan — że nasz kraj został napadnięty przez okrutnego wroga. Nie prosiliśmy bogatych,

młodych Anglików, żeby do nas przyjeżdżali i rzucali na nas bomby.

— Rozumiem pana doskonale, mi Capitan, pan ma rację, a młody „loco” nie ma jej w stu procentach. Zasłużył on na najgorsze. Mówię to panu i gotów mu jestem w oczy powtórzyć. Gdyby się go jednak dało wymienić, dostalibyście kogoś, co by wam przyniósł większy pożytek.

— Jak panu powiedziałem, nie mam nic wspólnego ze sprawą wymiany i nawet nie panu w tej materii nie mogę poradzić.

— Przyszło mi jednak na myśl, że naród w walce potrzebuje zawsze pieniędzy, szczególnie, jeśli chodzi o obce waluty. Praktykuje się to często i nazywa okupem. — Lanny użył hiszpańskiego słowa „recate”, które mu tu wybornie pasowało. Gra była zupełnie wyraźna, więc rozmówca czekał w ciemności, jak będą przyjęte jego słowa.

Odpowiedź mogła jednak równie dobrze pochodzić od wojskowego, jak od gangstera. — Trzeba by dużo pieniędzy, by wynagrodzić straty, które armia nasza i miasta poniosły przez młodego, wykwalifikowanego lotnika.

— I znów pan ma rację, mi Capitan, toteż pragnę upewnić pana, że młody człowiek dostał wystarczającą naukę i że nie będzie więcej pomagać czerwonym, latając dla nich, albo w jakiś inny sposób.

— Jakże pan może za niego przyrzekać, senor Budd?

— Od dziecka znam jego rodzinę i jego samego, kiedy był niemowlęciem.

Gdyby go zwolniono na skutek moich starań, musiałby dorzucić słowa, które dają. Sam honor tego wymaga. Nie wiem, czy pan zna Anglików wyższych klas: dotrzymują oni raz danego słowa — Lanny mówił to wszystko, myślał: — Jeżeli mówię jako wojskowy, będzie pytał dalej, jeśli to gangster — da pokój.

(D. c. n.)

GŁOS SPORTOWY

Słaby boks na meczu

»Gwardia« — »Legia« 14:2

Nieliczna grupa kibiców bokserów, która nie zważając na przejmujące zimno przyszyła na korty „Legii”, aby oglądać mecz „Gwardia” — „Legia” — zawiódła się szczerze. Obie drużyny wystąpiły w mocno osłabionych składach, co zmniejszyło atrakcyjność spotkania. W „Gwardii” brakowało Szymury, o którego przeniesieniu się do Warszawy tyle mówiono w ostatnich czasach i Kolszyskiego, zaś „Legia” wystąpiła bez Flisiaka i Grzelaka.

To, co oglądano w meczu „Gwardia” — „Legia” — to poza nielicznymi wyjątkami nazwać by można parodią boksu. W takiej humorystycznej walce celowali zwłaszcza obaj „połciężcy” Nowakowski (G.) i Wyrzykowski (L.), a wreszcie sędzia przerwał te bijatyki, dyskwalifikując zawodnika „Gwardii”. Dzięki tej dyskwalifikacji „Legia” uzyskała

dwa punkty. Do tak słabego poziomu walk przyczyniło się zapewne przejmujące zimno.

Najlepszą walkę dnia stoczył wadze lekkiej Komuda i Wasik.

Wyniki techniczne walk: (Na pierwszym miejscu zawodnicy „Gwardii”)

W w. muszej Patora wygrał przed podaniem się w II r. Kwietnia. W w. koguciej Szatkowski zwyciężył przk. o w III r. Kubowski. W w. piórkowej Sobkowiak pokonał na pkt. Wdowiaka. W w. lekkiej Komuda wygrał po żywej i interesującej walce z Wasikiem. W w. półśredniej Tomczyński wypunktował Kniga. W w. średniej Majewski wygrał na pkt. z Olszewskim. W w. półciężkiej Nowakowski przegrał przez dyskwalifikację w II r. z Wyrzykowskim. W w. ciężkiej Archadzki znokautował Falezińskiego w II r.

W ringu sędziował ob. Piasecki.

Nowy stadion sportowy w stolicy

Chrzestnym meczem będzie spotkanie Prasa — Zarząd Miejski

Zapowiedź meczu Prasa — Zarząd Miejski wywołała w stolicy niezwykle zainteresowanie.

Jak dyskretni informują, obie strony w największej tajemnicy trenują. Czynniki to tak intensywnie i z takim zapalem, że podobno pękają pończotki, piłki, buty, spodenki itd.

Na mecz przejeżdża kpt. PZPN Alfus, który będzie szukał utalentowanych przyszłych podopiecznych reprezentacji narodowej.

W chwili obecnej dokładny skład obu drużyn nie jest jeszcze znany. Powodem tego jest ciężka i mordercza walka, jaką toczą niektórzy dziennikarze i przedstawiciele Zarządu Miejskiego ze swymi żonami. Nie pozwalającymi z uwagi na zimno grać swym małżonkom na boisku. Gdy walka ta skończy się — składy będą definitywnie ustalone.

Historyczny ten mecz zostanie rozegrany na nowowytbudowanym Miejskim Stadionie Sportowym, mieszczącym się przy Al. Niepodległości (Pole Mokotowskie).

Stadion wybudował Zarząd Miejski, a gospodarzem tego obiektu jest ZKS „Samorządowiec”.

Koszt budowy stadionu wyniósł ok. 50 milionów złotych. Fundusze na budowę uzyskano z dotacji skarbowych miejskich Naczelnej Rady Odbudowy (12 milionów). Poza tym dotacje w formie robocizny i materiałów budowlanych dostarczyły poszczególne przedsięwzięcia i wydziały municypalne.

Stadion posiada boisko piłkarskie o wymiarach 105x68,5 mtr. z 6-torową bieżnią, rzutnią i skocznią. Bieżnia wykonana jest według najlepszych

wzorów szwedzkich. Zbudowana 4 warsiw (gruz, żużel, torf i mieszanka żużlowa, składająca się z gliny, forfu, ziemi i żużlu) i zdrenowana, b



Fragment nowego Miejskiego Stadionu Sportowego w Warszawie

dzie w chwili obecnej jedną z najlepszych bieżni w Polsce.

Bieżnia otoczona jest naokoło wałami ziemnymi, na którym znajdują się miejsca stojące dla widzów (ok. 12.000). trybuna otwarta (ok. 4.000 miejsc). Na środku mieści się mały budyneczek trybuny krytej, dla ok. 400 osób. W budynku tym zbudowano szatnię dla zawodników, natrysk i pokoje klubowe.



Fragment wejścia na nowy stadion

Cały stadion zajmuje obszar 12,0 m kwadr.

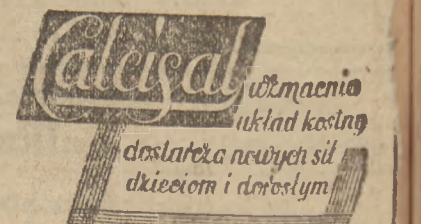
Na prawo od boiska ustawiono r. stument z syreną, wykuta w bloku miedzianej. Wykonał ją monter M. — ob. Cepuch.

Od wejścia na stadion aż do trybun ciągną się estetyczne zieleńce, r. środki których wybudowano basen z fontanną.

Miejski Stadion Sportowy jest „na perła” dla całej dzielnicy, tak u bogiej w obiekty sportowe.

Uroczystość otwarcia stadionu będzie się w niedzielę, 28 bm. o godz. 11.

Tam też rozegrany zostanie mecz elektryzujący całą Warszawę: Prasa — Zarząd Miejski.



Produkcji Państw. Fabr. Zł. Zakł. Przem. Farm. Zadać w aptekach i drogeriach. 2885 K

DRAŻETKI
ALTRA
ROŚLINNY ŚRODEK
LĄDOWIE PRZECZYŚCZAJĄCY
Produkcji Państw. Fabr. Zł. Zakł. Przem. Farm. Zadać w aptekach i drogeriach. 2885 K